Nr 114. Kraków, 19 Maja — Piątek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
...ństwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
...ech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr.2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 18 maja.

Krótkiemi były rządy p. Ricarda, ministra spraw wewnętrznych we Francyi, a lubo imie jego zostanie zaledwie w szematyzmie urzędowym i nie przejdzie do historyi, to wszelako kierunek, jakiego był narzędziem czy wyrazem, zdaje się, że nagłym jego zgonem nie zostanie przerwany. Wskazywaliśmy już nie raz, że przypadek był twórcą trzeciej rzeczypospolitej francuskiej, dziś powiedzieć można, że przypadek stał się systematem rządu, jedyną busolą polityki francuskiej tak na wewnątrz, jak na zewnątrz. Dość zestawić takie przeciwieństwa i anomalie, jak prezydentura konserwatysty, katolika, żołnierza, z gabinetem noszącym cechę jeśli nie wprost radykalną, to przynajmniej liberalno-sekciarską.

Odrobić to co poprzedni gabinet przeprowadził, jest jedynym programem obecnego rządu i parlamentu. Pierwszym krokiem na tej drodze, pierwszem zadaniem w tej pracy Penelopy, była, jak zwykle bywa, zmiana prefektów. Organizacya bowiem administracyjna we Francyi tak rozwinięta pod względem sprężystości i ładu, lecz tak często ulegająca zmianom, jest rzecby można narzędziem wyrobionem w ciągłych przewrotach politycznych. Nie jest to biurokracya z ustaloną rutyną i tradycyą, ale raczej zdolność śpiesznego organizowania sieci rządowej, którą przyswoiły sobie wręcz przeciwne stronnictwa. Podziwiać niemal przychodzi tę łatwość narzucenia krajowi pozbawionemu ducha samorządu za każdym przewrotem, czy każdą zmianą, sprężystych karbów władzy. Od tego zwykły zaczynać klubowe rządy rewolucyjne, kiedy zawładnąwszy Paryżem rozsyłały swych komisarzy po Francyi; w mgnieniu oka rugowały wszędzie dawne organa władzy, zastępując je swojemi. Centralizacya imperyalistowska zdolność tę urzędniczo-polityczną jeszcze bardziej wydoskonaliła. Nie to też stronnictwo będzie rządzić Francyą, które w danej chwili osiągnie większość w Zgromadzeniu narodowem; ale to, które łatwiej zdoła przeprowadzić na swoją korzyść puryfikacyę prefektów i owładnąć sprężynami władzy. Słabością stronnictwa, które w poprzedniej izbie miało większość i wpływ w rządzie centralnym, było, że nie miało dostatecznych sił administracyjnych. O ile zdołano pod rządami p. Buffeta zastąpić bonapartystowskich prefektów nowymi w duchu konserwatywnym, o tyle wprowadzono żywiołów przyjmujących rzeczpospolitę jako *pis aller*. W izbie można było łatwiej dawnym monarchistom zejść na pole umiarkowanej republiki, bo to tylko teorya parlamentarna — tam, gdzie się dociera do jądra spraw, gdzie się wykonywa prawie nieograniczoną władzę, niepodobna utrzymać się na tej subtelnej linii rozdzielającej monarchizm od republikanizmu, katolicyzm od radykalizmu, konserwatyzm od anarchii.

Nie dziw też, że puryfikacya, jakiej się podjął p. Ricard, a którą ma dalej prowadzić jego następca p. Marcère, przekracza tę granicę i przechyla szalę na stronę republikanizmu tak stanowczo, że wprost bióra telegraficzne rozniosły wiadomość, iż katolicy i konserwatyści mają być usunięci z prefektur. Interpretacya ta w istocie trafna i prawdziwa; powołanie bowiem znanych republikanów do rządu departamentami, równa się wykluczeniu ludzi o przekonaniach katolickich i konserwatywnych.

Przeobrażenie administracyi w duchu republikańckim to jedna tylko strona zapowiedzianych zmian. Wszak już na gruncie ustawodawczym podniesiono sztandar liberalizmu czyli walki z Kościołem. Są to jeszcze pierwsze próby, na teraz może przedwczesne, skoro lewica poniosła porażkę w rozprawach budżetowych, tak co do zniesienia poselstwa w Rzymie, jak co do okrojenia szczupłych dotacyj duchowieństwa. Owa jednak praca Penelopy odrabiania tego, co poprzednie Zgromadzenie narodowe przeprowadziło, najwydatniej okazuje się we wniosku odjęcia najważniejszych atrybucyj nadanych t. z. wolnym uniwersytetom w ustawie o wyższem wychowaniu. Najwymowniejszy to dowód, że jeśli każdorazowy gabinet może rozerwać i zmienić całą nić administracyi, to każdorazowa większość parlamentarna może zmieniać i ograniczać wczoraj wydane ustawy.

Przypadek przeto powtarzamy, jak wyrodził dzisiejszy stan, tak rządzi Francyą. Wyrazem tego przypadku jest dzisiejszy gabinet z nieznanych złożony imion. P. Ricarda zastąpił jego sekretarz, twórca owego okólnika o zmianie prefektów. Marszałek prezydent chciał korzystać z nagłego opróżnienia najważniejszej teki i powołać do niej tych, co stworzyli obecną sytuacyę. Lecz pp. Perier i Waddington nie chcieli już podjąć odpowiedzialności za wczorajszą republikę p. Wallona, która jutro może być rzeczą pospolitą p. Gambetty.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 17 maja.

Delegat Ministerstwa oświaty p. Maresch przybył do Lwowa celem zwiedzenia tutejszych szkół średnich i rozpoczął dziś swoją inspekcyę. Właściwym celem podróży jego ma być przekonanie się, czy nauka języka niemieckiego dostatecznie w szkołach galicyjskich jest pielęgnowaną. Gdyby ten cel był prawdziwym, słusznym byłby zarzut, że wysłanie tego delegata jest wkroczeniem w atrybucyę Rady szkolnej krajowej, która ma nadzór i kierownictwo szkół średnich i obowiązek zdawania corocznie sprawy o stanie tychże. Gdybyśmy mogli spodziewać się od ministerstwa bezstronnego ocenienia tutejszych stósunków szkolnych, niezawodnie z całym spokojem możnaby wyczekiwać dalszych następstw odwiedzin delegata ministeryalnego. Od czasu bowiem zaprowadzenia języka polskiego w szkołach, a szczególnie w ostatnich latach, Rada szkolna szczególną zwracała uwagę na gruntowną naukę języka niemieckiego a minister miał sposobność osobiście przekonać się, że usiłowania jej nie były bezskuteczne. *Dziennik Polski* donosi, że delegat ten zażądał, aby z wszystkich przedmiotów, wykładanych po polsku, pytano uczniów po niemiecku, do czego uczeń nie może być obowiązanym ani też byłby w stanie czynić temu zadosyć.

Zbliża się czas uzupełniających wyborów do Rady miejskiej, które zapewne przerwą ciszę, jaka w ostatnich czasach we Lwowie zapanowała pod względem spraw miejscowych. Dotąd sprawą wyborów zajmują się prywatne tylko kółka i na jutrzejszym porządku dziennym posiedzenia Rady miejskiej stoi wybór komisyj wyborczych. Nowi radni nie na długo będą wybrani, bo już w lutym przyszłego roku przypada wybór nowy całej Rady.

Bywały zmowy doróżkarzów, drukarzów i t. p. ale zmowa lekarzy sądowych jest podobno czemś całkiem nowem. Powodem zmowy był okólnik Ministra sprawiedliwości, odmawiający lekarzom sądowym osobnych podwód w podróżach śledczych. Lekarze grożą, że wrazie utrzymania w mocy okólnika złożą swe urzędy, a przyznać należy, że pogróżka łatwo może być wykonaną wobec tego, że czynności sądowe dla lekarzy trudniących się praktyką prywatną, częścią są ciężarem, odrywając ich od zatrudnień materyalnie korzystniejszych.

Wczoraj otwartą została we Lwowie peryodyczna wystawa przedmiotów sztuki, urządzona przez tutejsze Towarzystwo sztuk pięknych.

Wiedeń 17 maja.

(*R.*) Wojny nie będzie tego roku — tak zapewniają ze wszystkich stron. Jest to prawdziwy wyrok wyroczni delfickiej. Wojny bowiem istotnie nie będzie, skoro takowa wcale nie jest potrzebną dla dopięcia celów, do jakich dążą przeciwnicy Turcyi. Wojny nie będzie, bo Turcya jest zbyt słabą, aby mogła myśleć o przeciwstawieniu swej potęgi siłom zjednoczonej Europy, lub woli trzech mocarstw północnych; ale przez całe lato niewątpliwie powstanie trwać i rozwijać się będzie; powstanie atoli nie jest wojną. Fanatyzm muzułmański wzmaga się w państwie tureckiem z dniem każdym, tak, iż ewentualność wylądowania załóg okrętów zagranicznych celem obrony ludności chrześciańskiej jest przewidzianą, ale podobna interwencya nie będzie miała cechy wojennej. W Salonice rząd turecki przelękłszy się floty państw europejskich, straszne kary wymierza na winowajców. System ten represyi podnosi tylko roznamiętnienie między ludnością muzułmańską, tak iż nie potrzeba na to tak drakonicznego środka, jakiego pragnął podobno jenerał Ignatiew, t. j. zrównania meczetu w Salonice z ziemią i powieszenia na jego gruzach gubernatora miasta. Rzeź w Priedorze znajdzie zapewne naśladowanie. W samym Stambule musi panować niemałe wzburzenie umysłów, skoro zamieszkali tam Europejczycy zażądali od swych ambasadorów ewentualnej ochrony przed fanatyzmem tureckim. Jenerał Ignatiew, jak zawsze, znakomitym okazał się aktorem; przenocował on w dniu, kiedy wzburzenie umysłów w stolicy było widocznem, na statku rosyjskim, jakby się nie czuł bezpiecznym w ambasadzie. Rozumie się samo przez się, że podobne schronienie się samego ambasadora pod flagę swoją nie mogło przyczynić się do uspokojenia umysłów. Tak więc Europa nagle — oprócz powstania w Hercegowinie i Bośnii — jeszcze z innemi czynnikami liczyć się musi, a mianowicie z fanatyzmem muzułmańskim i z powstaniem w Bułgaryi, które ma być nietylko silnem, ale nadto prawdziwie wojskową mieć podstawę, tak, iż czuć rękę przewodnią. Były jenerał rosyjski Czernajew zajmuje się teraz organizacyą sił zbrojnych w Serbii; może jakiś jego kolega kieruje powstaniem w Bułgaryi.

W tutejszem poselstwie tureckiem zapewniają, że w Bułgaryi aż do pojawienia się wysłanników rosyjskich największy panował spokój. Ale wojny jako takiéj tego roku z pewnością nie będzie. Rzecz ciekawa, że najwięcéj okrętów pancernych wysyłają Niemcy do Saloniki. Ma to niewątpliwie znaczenie polityczne, ale jest w tem także wiele próżności narodowéj. Niemcy chcą rozwinąć swą potęgę morską i dowieść światu, że nietylko na lądzie, ale i na morzu są jednem z pierwszorzędnych mocarstw. Zasługuje także na uwagę, że pomysł powierzenia Włochom okupacyi, już nie wywołuje takiego uśmiechu niedowiarstwa, jak z początku, i że zaczynają zajmować się pobytem Moltkiego we Włoszech, tudzież wysłaniem p. Nigry do Petersburga. Giełda dzisiejsza rozpaczała z powodu pogłosek, jakoby Anglia niechciała zgodzić się na uchwały berlińskie.

Dr Rechbauer jako prezes Delegacyi przedlitawskiej stał się winnym wielkiej mowy politycznej, pełnej doktrynerskich zapatrywań właściwych temu idealiście. P. Szlavy, prezes delegacyi węgierskiej, dał mu delikatną odprawę, oświadczając, iż nie chce bawić się w wygłaszanie programów politycznych. Zwyczaj ten wprowadził p. Schmerling, który atoli zawsze z wyższego stanowiska przemawia. P. Rechbauer mowę swoją o potrzebie redukcyi budżetu wojskowego zaraził delegacyę, wśród której czuć się daje silny prąd za zaprowadzeniem oszczędności. Niebardzo różowe wyjaśnienia, jakich p. De Pretis udzieli delegacyi co do budżetu przedlitawskiego na r. 1877, będą tylko wodą na młyn p. Rechbauera.

Rzym 10 maja.

Wskazałem wam w ostatnim liście, że sytuacya poczyna być nader interesującą. W Izbie umysły bardzo są rozgorączkowane, grożą sobie nawzajem, a Nicotera gotów jest zrzucić balast umiarkowania i roztropności, który mu się zrazu wydawał koniecznym dla zaskarbienia sobie głosów centrum i pozyskania nowych stosunków z prawicy.

Opinia publiczna namiętnem patrzy okiem na to co się dzieje w parlamencie i ulega wpływom tego nowego stanu rzeczy. *Bersagliere* organ osobisty ministra spraw wewnętrznych ogłosił onegdaj krótki i znaczący artykuł p. t. *Mutiamo anche noi*; „Gdy dzienniki nowéj opozycyi, mówi dziennik p. Nicotery, przemawiały za lojalnem przetrwaniem próby, podczas gdy lewica jest u władzy, gdy główni przywódzcy prawicy odgrywali role zwyciężonych, przyjaciele nasi uśmiechali się na te objawy.... i mieli słuszność. Wilkowi nie dobrze było w skórze jagnięcéj i zrzucił ją, aby się dać poznać. Przebudzenie się przeciwników jest dobrą wróżbą dla rządu i dla przyszłości stronnictwa liberalnego. Zmiana ta oznacza jednak, że tolerancya i umiarkowanie wczorajsze musi jeżeli nie całkowicie to przynajmniéj w części zniknąć. Ministeryum będzie miało bardziéj rozwiązane ręce, aby przeprowadzić program mający poparcie Włochów i nowa ta postawa prawicy usunie w następstwie pewne zawiści, pewne urazy, niemające już podstawy, i przywróci siłom liberalnym całą jedność działania.“

Gorzka ta polemika nie zbliża się do końca. Dzienniki dawnéj *consorterii* zapowiadają codziennie, że nowy przypływ zwiększa liczbę stronników p. Selli, spodziewając się, że obecność tego śmiałego przywódzcy na czele prawicy oderwie od większości kilku członków dawnego centrum przyjaciół b. ministra finansów. P. Sella który zasiada dziś na prawicy, był niegdyś przywódzcą centrum, gdzie miał około 30 głosów na swe rozkazy. Powód ten po części skłonił p. Minghettego proponować go na szefa nowéj opozycyi. Przyszłość jest w rękach centrum, wszystkich oczy zwrócone są na nie, może ono według upodobania zwichnąć większość i obalić gabinet. Lecz prawica postanowiła jak się zdaje nie posuwać na tę chwilę za daleko rzeczy i ma słuszność. Byłoby wielką z jéj strony niezręcznością dziś już stawiać przeszkody p. Depretisowi; znajdzie ona późniéj do tego sposobność, to jest po wakacyach. Mimo tryumfalnych okrzyków prawicy, twierdzić można, że zamianowanie p. Selli nie wszystkich zadowoliło. Toskańczycy mianowicie okazują zły humor, a artykuł *Nazione* bardzo jest pod tym względem znaczący. Zwrócono tu uwagę i komentowano nieobecność p. Lanzy na zebraniu 117n, niewątpliwem jest jednak, że dawny minister milcząco zgodził się na decyzyę powziętą w téj okoliczności. Rząd jest więc z jednéj strony absolutnym panem 140 do 150 głosów, z drugiéj prawica mogąca liczyć na 120 do 130 głosów, a zresztą centrum mające za sobą 40 do do 50 głosów, mogą przeważyć szalę. Przyjaciele p. Minghettego twierdzą, że Sella przeciągnie do siebie pewną liczbę z centrum; jeden z członków téj grupy zapewniał mnie wczoraj przeciwnie. Niewidzę, jak już powiedziałem, aby wybór negocyatora ugody berneńskiéj był szczęśliwym i w porę. P. Sella nie jest człowiekiem, któryby przywrócił *consorterii* popularność silnie nadwerężoną, jeżeli nie całkiem postradaną w ciągu ostatnich miesięcy; nie jest ani wielkim finansistą, ani mężem stanu, ani bystrym politykiem, ani mówcą pierwszorzędnym. Jest to uosobiona fiskalność, która zdoła wydusić podatki i zaległości i zgromadzić je w kasach państwa. Ostatni ten przymiot który miał swoją wagę i stosowność w właściwym czasie, dziś już nie wystarcza; zresztą sprawa ugody, która stanowczo grozi rozbiciem się, będzie dlań nową i stanowczą klęską. Kwestya to coraz gorzéj się przedstawia od paru dni.

Na sześć biur które się dotąd oświadczyły, pięć zamianowało komisarzów, których opozycya przeciw zakupnu kolei jest zapewnioną. Dyskusya nad tem może w téj chwili ważne mieć następstwa.

Z awansu wojskowego t. z. wiosennego, w armii austryackiej, wyjmujemy dalsze nazwiska polskie, lub mające styczność z pułkami galicyjskiemi:

W oddziałach artyleryjskich mianowani dalej: podporucznik p. artyleryi polowej Nr. 9 Ludwik Fiderkiewicz porucznikiem w tym samym pułku.

Podporucznikami mianowani kadeci lub zastępcy oficerscy: Abraham König *recte* Geiger w pułku artyleryi polowej Nr. 10, przydzielony do *dépot* artyleryi we Lwowie i Michał Barbaro w pułku artyleryi polow. Nr. 9.

W oddziałach sanitarnych mianowani porucznikami kadeci lub zastępcy oficerscy: Karol Jahn z oddziału Nr. 15 w oddziale Nr. 19 i Tomasz Swirniuk z oddz. Nr. 23 w oddz. Nr. 14.

W korpusie pociągów wojskowych rotmistrz II klasy Andrzej Januszewski mianowany rotmistrzem I klasy w kraj. komendzie pociągów Nr. 4.

W liczbie pełniących służbę lokalną mianowani: porucznik Rudolf Randhartinger nadliczbowy w pułku piechoty Nr. 80 i przydzielony do wojskowego instytutu geograficznego, kapitanem II klasy, porucznikami zaś podporucznicy: Jan Czernecki na etacie komendy generalnej we Lwowie i August Herfort również na etacie generalnej komendy we Lwowie.

W pieszych oddziałach rezerwy mianowani porucznikami: podporucznicy Ferdynand Vszeteczka i Justyn Krużlewski, pierwszy w pułku piechoty Nr. 45, drugi w pułku piechoty Nr. 24; podporucznikami zaś kadeci lub zastępcy oficerscy: Kazimierz Bobek, w pułku piechoty Nr. 20 i Michał Kusionowicz w pułku piechoty Nr. 13.

Część literacko-artystyczna.

Z LITERATURY.

Jan Śniadecki wielka swojego czasu powaga i książka p. Maurycego Straszewskiego;— Poezya wschodnia;— Sady i jego Gulistan. — Pan Kazimirski tłómacz koranu, i poezya Sa'dego. — Autobiografia Jerzego Ossolińskiego. Konkury, obrazek z siedmnastego wieku. Biblioteka przedruków: Hymny Zimorowicza.— Wychowanie dzieci w pierwszej połowie XVI wieku Erazm Gliczner.— Wspomnienia podporucznika z pułku jazdy wołyńskiej.

(Dokończenie).

Wracamy do autobiografii Ossolińskiego:

Jak można wnosić, pochodzi ona z jednej epoki co i pamiętniki pana Chryzostoma Paska; jak jedna tak drugie noszą cechę już wykształconego, swobodnego sposobu pisania, z różnicą, że Pasek pisał z rubasznym humorem, pełen jowialnych konceptów, Ossoliński tonem poważnym, lecz zawsze z życiem; a obydwa z dziwną prawdą oddawali to, na co własnemi patrzali oczyma. Styl ich wyzbył się literackiej sztywności niegoni za fałszywą erudycyą i dla tego ma wdzięk naturalnej prostoty. W całym pamiętniku Ossolińskiego pomijając bardzo charakterystyczne ustępy o intrygach i plotkach Kazanowskich na dworze królewicza Władysława, przy którym był także Ossoliński — najwięcej może zająć opowiadanie o jego konkurach do panny Podskarbianki. Wyjmujemy przeto ten ustęp, który da nam z życia zdjęty obrazek konkurów panicza wielkiego domu; a zarazem będzie przyczynkiem do historyi zwyczajów i obyczajów siedmnastego wieku.

Młody Ossoliński wróciwszy z zagranicy, gdzie odbył nauki, przystał na „rękodajnego sługę i dworzanina pokojowego“ przy królewiczu Władysławie, i z nim razem wybrał się w drogę do Moskwy, gdzie królewicza miała oczekiwać carska korona.

Pod dniem 1 maja, tak zapisuje w pamiętniku: „Wyjechaliśmy z Krasnegostawu do Uchań, dnia, dla mnie najszczęśliwszego, któregom najmilszą małżonkę swoją pierwszy raz poznał i przywitał.“

Dwa lata mija na wyprawie moskiewskiej. Młodzieniec już dwudziestoczteroletni, draśnięty pięknem okiem panny poznanej w Uchaniach, bliższe nam teraz daje o niej szczegóły. W Uchaniach mieszkała pani Anna Uchańska wojewodzina bełzka, z domu Herburtówna „święta pani cnotami i sieroctwem“ „miała starszą córkę swoją za Mikołajem Daniłowiczem podskarbim koronnym, po której doczekawszy dorosłych wnuków i wnuczek, wszystko ono gniazdo na łonie swem piastowała; ale osobliwie wtórą wnuczkę Izabelę Daniłowiczówną sobie w dożywotne ćwiczenie obrała była.“

Uroczy to obraz tej świętobliwej babuni wychowającej przy sobie wnuczkę. Ossoliński mówi dalej:

„Tam ja natenczas w Uchaniach poznał i nietylko z przymiotów samej panienki własnych, ale na cnoty, bogobojność, uczciwość, obyczaje domu wszystkiego patrząc, serdecznie umiłował. Czego zwierzywszy się Jakubowi Sobieskiemu wojewodzicowi lubelskiemu towarzyszowi swemu; za jego radą i powodem, z przystojną rodziców (mianowicie babki) wdzięcznością, zasługom się jej oddał, sposobem tego wieku młodzieńcom zwyczajnym.“

Odjechawszy do Łucka, gdzie się zatrzymali w drodze do Moskwy, posyłał do Uchań częste listy; i tak się „zaprzągł w Marsową i Wenery służbę.“

O tych swoich amorach doniósł najstarszemu bratu; list wpadł w ręce ojca, który obawiając się, aby te amory nieodwiodły młodzieńca od drogi sławy i zasług, wpadł w wielką furyę i „napisał do mnie list, za którym mało nie desperować mi przyszło, aby mię kiedy pożądana pociecha potkać miała.“

Ależ jaka radość czekała młodzieńca, gdy odprawiwszy wojnę moskiewską, wrócił do Warszawy, i tam zastał pannę swoją, która po śmierci babki przy rodzicach swoich, natenczas będących w stolicy, mieszkała.

Pociecha jednak niedługo trwała. Zastał bowiem około panny kręcący się „świat *rivalium*“ a i nielada rywalów! Wylicza ich rejestr nieledwo tak długi jak Leporella: kilku poważnych wojewodów i kasztelanów wszystko wdowców; i znowu cały szereg młodzieńców, wszystko wojewodziców i starostów jak Mniszek, Stadnicki, Konopacki, dwóch Potockich i Łukasza Żółkiewskiego. Najbardziej imponowali mu Jan Żółkiewski i Jan Myszkowski margrabia, „którzy dostatkami i potęgą swoją wszystkich konkurentów odstraszali; a wszyscy jak powiada „cokolwiek sposobów, który mógł znaleść, zużywać nieomieszkiwał, jeden przed drugim.“

Był to więc rodzaj wyścigów o rękę panny podskarbianki. Biedny młodzieniec nie ma prawie nadziei, aby z tak dostatnimi konkurentami mógł się mierzyć, on, którego ojciec surowo chował i na podobne wydatki grosza niedawał. Ale Bóg przeznaczywszy mu tę pannę na dozgonną towarzyszkę, sam mu drogę torował. Naprzód ojciec jego poznaniem tej panny tak sobie serce naprawił, że go sam zachęcał, „aby w tym zaciągu nie ustawał,“ lubo, jak pierwej „i jednego grosza dać nie chciał“ zatopiony będąc w fabryce swojej, czyli fundacyi kościoła i klasztoru w dobrach swoich Klimuntowie. Przyszedł mu atoli w pomoc Jan Tęczyński na onczas podczaszy królowej, który go „gotowymi pieniędzmi ratował; a on tę pożyczoną summę później *ad minimum obulum* oddał z wdzięcznością. Oprócz tego dogodziło mu bankructwo niejakiego Krajowskiego, który trzymał arędą Stanisławów, dobra należące do ojca; tę on tedy majętność wziął w dzierżawę, i tym sposobem miał już „jakikolwiek kącik do rozsiodłania konia“ i jaką taką podstawę do starania się o pannę. Jakoż przez stryja swego opata pokrzywnickiego zrobił pierwszy krok z oświadczeniem się o rękę podskarbianki, i otrzymał pozwolenie przyjechania w ich dom na św. Annę, gdzie ma otrzymać pewniejszą rezolucyę. „Ale tak prędkiego szczęścia niechciało niebo,“ bo tymczasem nawinął się nowy konkurent; a był nim jeden z największych panów Janusz książę Ostrogski. „Przyjechał ja — mówi Ossoliński — nic o tem niewiedząc do Uchań na czas naznaczony, skromnie ale przystojnie rzemyka w miarę pociągając.“ „Przyjęto nas wdzięcznie, ale rezolucyi obiecanej nie dano, pięknemi słowy się wymówiwszy i do innego czasu odłożywszy dla tego, aby tymczasem Ostrogski nadjechał. Wszakże, gdy Pan Bóg mnie ubogiemu pachołkowi, nie książęciu gotował przyjaciela i pociechę, łacno ten impedyment uprzątnął.“

Właśnie, kiedy nasz zakochany młodzian pożegnał Uchanię i przez Lublin przejeżdżał — umierał tam książę Janusz Ostrogski.

Choć ta śmierć nastąpiła, Podskarbi niedawał jeszcze ostatecznej odpowiedzi, dopiero gdy się zjechali na pogrzeb Sieniawskiego podczaszego koronnego, kazał mu pan Podskarbi, zaraz po nowym roku bywać u siebie w Uchaniach, przyrzekając, że miał otrzymać to, o co przez cały rok tak usilnie starał się i prosił.

W sam dzień nowego roku 1620 wyjechał ze Stanisławowa do Uchań po obietnicę; ze swatami złączył się w Soblinie i w Uchaniach stanęli na Trzech króli. „Nazajutrz, za wniesieniem zwyczajnej prośby mojej, obiecaną mi była w stan święty małżeński panna Podskarbianka. Strawiliśmy potem kilka dni w dobrej bardzo myśli, w maszkarach, tańcach i różnych krotochwilach“.

Uszczęśliwiony, z tak „zacną kolędą“ pośpieszył do Klimuntowa aby ojcu zdać sprawę, a zarazem przystąpić do interesów majątkowych. W Sandomierzu na św. Pryskę odbył się dział pomiędzy braćmi, na którym młody Jerzy okazał się bardzo bezinteresownym, chociaż część majątku przypadająca na niego, niewyrównywała innym schedom. Dostał mu się Ossolin, Gożlice, Zakrzów, Pechów, Ptaszkowice i Chorzelów za Wisłą. Klimuntów i Nową wieś zostawił sobie ojciec w dożywocie. Majątek to był spustoszony i źle zagospodarowany, bo ojciec już niedomagał, ale Jerzy tem się najwięcej cieszył, „że został w gniaździe przodków swoich, w którem ich Pan Bóg tak wiele set lat błogosławił i pomnażał, i że mu się ta ziemia w dział dostała, gdzie ojciec jego miły kości swe położyć miał, a zatem i błogosławieństwo w szczepie najobfitsze — na czemem się niezawiódł“.

Wesele odprawić się miało w Warszawie na dniu 17 maja. „Przyjechał i ojciec mój *venerandus senex* i bracia moi z małżonkami swemi.

Wesele odprawowało się w dworze podskarbiego Daniłowicza i trwało trzy dni. Świetne to były gody. Weselnym przez cały czas, z niezwyczajnej swej łaski był król Zygmunt, królowa Konstancya, królewna szwedzka Anna, legat papieski, a biskup płocki Henryk Firlej, ślub dawał.

Na drugi dzień — jak mówi: „upominki oddawali posłowie, których było ośmdziesiąt“. „Krom klejnotów samego srebra przeszło pięćset grzywien“.

We środę skończyła się „dobra myśl weselem“ — a we czwartek „jam przenosiny w dworze pana krakowskiego (Jana Tęczyńskiego) odprawował, a raczej bankiet dla królestwa i dworu“. „Nazajutrz oddał mi pan Podskarbi posag małżonki mojej, o którym ja widzi Bóg, nic nie trwał, ani się o nim pytał, samego sobie szukając przyjaciela, za którego Bogu, Stwórcy memu, gorąco a pokornie dziękuję i dziękować do śmierci będę, jako za najdroższy skarb i za największe po łasce jego świętej błogosławieństwo“.

Przenosiny do Ossolina miały się odbyć przed św. Michałem. Jerzy przygotowywał się na świetne przyjęcie „tak miłej gości swojej“ — ale w tem nieszczęśliwa *temeritas* hetmana Żołkowskiego, wszystkich strwożyła „a ojczyznę niemal na ostatni hak przywiodła“ — a i jemu „groch — jak mówią — skwasiła“ pomięszawszy wszystkie koncepty, a zatem i dobre myli i biesiady“.

Wielkie nieszczęście publiczne zatruło mu pierwsze miodowe chwile.

Tego rodzaju publikacya jak owa autobiografia Ossolińskiego, może się nazwać prawdziwym nabytkiem, bo czytać ją można z żywem zajęciem do samego końca, i żałować, że więcej niema.

Na dobrą myśl trafiono, a właściwie dobrą wznowioną, żeby przedrukowywać rzadkości bibliograficzne, mające pewną wartość wewnętrzną. Już przed kilkunastu laty, miał tę myśl Kazimierz Turowski, aczkolwiek niesame tylko białe kruki drukował. Dzisiaj księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie zamierzyła wydawać: *Bibliotekę przedruków* [1]), ograniczając się do samych rzadkości.

Dotąd wyszło dwa zeszyty. Zawierające 1) Bartłomieja Zimorowicza: Hymny na uroczyste święta

[1]) Biblioteka przedruków. Kraków, nakładem księgarni Friedleina 1876 w drukarni *Czasu*.

W rezerwie oddziałów sanitar. mianowani podporucznikami kadeci Henryk Sommer i Jan Lang pierwszy w oddziale Nr. 15, drugi zaś w oddz. Nr. 14.

Pierwszy sekretarz polowego konsystorza X. Wilhelm Stropnicki mianowany dyrektorem tegoż konsystorza.

W audytoryacie mianowani: podpułkownik audytor Fridolin Padevit, referent w wojskowym sądzie apelacyjnym, pułkownikiem audytorem; praktykanci zaś audytorscy Karol Chodynicki i Stefan Kedaczic mianowani porucznikami audytorami, pierwszy w sądzie wojskowym w Koszycach a drugi w takimże sądzie w Temeszwarze. Major-audytor Antoni Kriegs-Au przeniesiony z Wiednia do Krakowa.

Starsi lekarze sztabowi II klasy Dr. Karol Gawałowski i Dr. Maksymilian Neumann mianowani starszymi lekarzami sztabowymi I klasy, pierwszy jako szef sanitarny przy komendzie generalnej we Lwowie, drugi jako takiż szef przy wojskowej komendzie w Krakowie.

Lekarzami sztabowymi mianowani lekarze pułkowi I klasy: Dr. Konstanty Heumann z pułku piechoty Nr. 57 w szpitalu wojskowym Nr. 16 w Peszcie jako szef oddziału i Dr. Józef Wienkowski, z pułku piechoty Nr. 45 w szpitalu wojskowym Nr. 14 we Lwowie jako szef oddziału.

Lekarzami pułkowymi I. klasy mianowani lekarze pułkowi II. kl.: Mikołaj Seweryński przy komendzie generalnej w Zagrzębiu; Dr Ignacy Žitko w szpitalu załogowym Nr 15 w Krakowie i Dr Jan Wittenberger w pułku ułanów Nr 4.

Lekarzami pułkowymi II. klasy mianowani starsi lekarze: Dr Jan Swoboda w pułku ułanów Nr 13; Franciszek Wojta w pułku artyleryi polowej Nr 9; Dr Robert Schrottmann w pułku piechoty Nr 56; Dr Eugeniusz Pokorny w pułku piechoty Nr 55; Dr Konstanty Springer w pułku piechoty Nr 23; Dr Bartłomiej Hahn z pułku piechoty Nr 56, w pułku piechoty Nr 58; Dr Feliks Kraus z pułku piechoty Nr 58, w szpitalu załogowym Nr 16 w Peszcie i Dr Franciszek Patzelt w pułku piechoty Nr 77.

Rzeczywistymi starszymi lekarzami mianowani lekarze tytularni: Dr Franciszek Tschauner w pułku ułanów Nr 4; Dr Ludwik Policky w pułku ułanów Nr. 6; Dr Józef Pineles w pułku piechoty Nr 10 i Dr Karol Platzer w pułku piechoty Nr 57.

Kapitanem rachmistrzem I klasy mianowany kapitan rachmistrz II kl. Ferdynand Czermak przy komendzie rezerwy pułku piechoty Nr 56.

Kapitanem rachmistrzem II klasy porucznik rachmistrz Wawrzyniec Zolkiewicz przy komendzie rezerwy pułku piechoty Nr 29.

Porucznikami rachmistrzami podporucznicy rachmistrze Antoni Bernitt i Karol Vögl, pierwszy w pułku ułanów Nr 13, drugi w pułku piechoty Nr 41 i a wreszcie podporucznikami rachmistrzami sierżanci i wachmistrze: Franciszek Czernek w pułku piechoty Nr 10; Franciszek Lötz z oddz. sanitarnego Nr 5 w pułku piechoty Nr 9; Adolf Kreismann z pułku dragonów Nr 1, w pułku piechoty Nr 77; Karol Nowak w pułku piechoty Nr 41; Wacław Ressel w pułku piechoty Nr 13; Mikołaj Ralica w pułku piechoty Nr 55 i Franciszek Koza w pułku piechoty Nr 80.

Porucznik pułku piechoty Nr 57 Emil Gräf, przydzielony do intendentury wojskowej w Peszcie i mianowany podintendentem II klasy.

Oficyał I klasy Teofil Radziszewski mianowany radcą rachunkowym przy wojskowej intendenturze we Lwowie.

Zawiadowca Antoni br. Portner-Höflein mianowany starszym zawiadowcą II klasy w wojskowych magazynach zapasowych we Lwowie, oficyał zaś I. klasy Karol Meyner, przełożony apteki szpital. wojsk. Nr 14 we Lwowie, zawiadowcą aptek wojskowych.

Charakter majora *ad honores* otrzymali przy sposobności przejścia w stan spoczynku kapitanowie I klasy Jan Lamatsch-Waffenstein z pułku piechoty Nr 40 i Karol Bernhardt z tegoż samego pułku.

Starszymi lekarzami w rezerwie mianowani wojsko-lekarze-elewi: Dr Henryk Blumenfeld w szpitalu załogowym Nr 15 w Krakowie; Dr Karol Kuhn ze szpitala załogowego Nr 2 w Wiedniu, w pułku ułanów Nr 3; Dr Franciszek Wonka, ze szpitala załogowego Nr 5 w Bernie, w pułku piechoty Nr 20 i Dr Fryderyk Hauser ze szpitala załogowego Nr 6 w Ołomuńcu, w pułku piechoty Nr 77.

Sprawozdanie z czynności Rady Wydziału krajowego od 1 do 31 stycznia 1876.

Uchwalono wyasygnować Muzeum przemysłowemu w Krakowie kwotę 2000 złr. tytułem subwencyi przez Wys. Sejm na rok 1876 przyznanej.

Uchwalono wyasygnować Towarzystwu Tatrzańskiemu kwotę 400 złr. tytułem subwencyi przez Wys. Sejm na lat trzy od roku 1876 począwszy przyznanej.

Uchwalono okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych, z wezwaniem o przedłożenie Wydziałowi krajowemu sprawozdań z działalności reprezentacyj powiatowych.

Zgodzono się na złożenie z urzędu Andrzeja Brody, naczelnika gminy w Mogile powiatu krakowskiego.

Uchwalono preliminarz budżetu szkoły gospodarstwa lasowego na r. 1877.

Mianowano Wgo Waleryana Podlewskiego delegatem Wydziału krajowego do egzaminów w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Oświadczono się przeciw nałożeniu na gminę m. Nowego Sącza obowiązku ponoszenia niedoboru miejscowego funduszu szkolnego, zaś za nałożeniem takiegoż obowiązku na gminę miasta Stryja.

Uchwalono preliminarz funduszu szkoły weterynaryi na r. 1877.

Przyzwolono na pobór w r. 1876, uchwalonych przez Radę powiatową Ropczycką 25% dodatków powiatowych.

Wskutek odniesienia się Dyrekcyi uprzyw. austr. Banku Narodowego w Wiedniu o interwencyę w sprawie zalegających rat pożyczki, przez gminę m. Brodów w kwocie 250,000 złr. w tymże Banku w r. 1859 zaciągniętej, i grożącej z tego powodu egzekucyjnej sprzedaży części majątku gminnego, uchwalono wydelegować komisyę, któraby na miejscu stan rzeczy zbadać i odpowiednie wnioski celem uchronienia gminy miasta Brodów od tejże ewentualności postawić miała.

Uchwalono preliminarz funduszu kultury krajowej na r. 1877.

Odniesiono się do Prezyd. Namiestnictwa z prośbą o wyjednanie rozleglejszych ustępstw dla kraju naszego, co do wyrobu soli bydlęcej i korzystania ze źródeł solnych na gruntach gminnych znajdujących się, a to mianowicie ze względu na niedostatek z powodu braku paszy gospodarstwu wiejskiemu grożący.

Udzielono gminie Augustówce powiatu Brzeżańskiego, bezzwrotną zapomogę z funduszu krajowego w kwocie 300 złr.

Załatwiono 13 rekursów w sprawach gminnych.

Uchwalono na podstawie aktu kolaudacyjnego z odbioru drogi kraj. Zakliczyn-Niedzica dać absolutorym Wmu Marcelemu Drohojewskiemu z przedłożonych przez niego rachunków, a zarazem podziękować członkom komitetu budowy tejże drogi za odpowiednie i zadowalniające przeprowadzenie powierzonej im pracy.

Uchwalono budżet dla dróg krajowych na r. 1877.

Mianowano W. Alfreda Milieskiego inspektorem drogi krajowej Prusko-Szląskiej na miejsce ustępującego W. Jana Skirlińskiego.

Uchwalono przyzwolić na przyjęcie p. Deskura do spółki z p. Aleksandrowiczem w przedsiębiorstwie budowy drogi kraj. Tarnopol-Zbaraż.

Zatwierdzono ugodę zawartą z W. Dyonizym Paparą o odstąpienie prawa wydobywania kamienia na gruntach do tegoż należących w Batiatyczach.

Zatwierdzono dodatkową, zniżoną ofertę Leonarda Wiśniewskiego na dostawę materyału kamiennego dla drogi kraj. Tarnów-Szczucin na r. 1876.

Ofertę Seliga Kirscha i Aarona Messinga na dostawę szutru dla drogi Stanisławów-Bursztyn na r. 1876.

Ofertę Leonarda Aleksandrowicza na roboty ziemne. dostawę szutru i budowę dwóch mostów na drodze kraj. Tarnopol-Zbaraż na r. 1876.

Ofertę Daniela Rudnika na roboty budowlane dla drogi kraj. Brzeżany-Podwołoczyska na r. 1876.

Załatwiono 5 rekursów w sprawach drogowych.

Oświadczono c. k. Prezydyum Namiestnictwa swoje zdanie co do utworzenia nowych stacyj szupasowych w powiecie Żółkiewskim, Rawskim, Sokalskim, Kossowskim, Kołomyjskim i Nowo-Sądeckim, tudzież co do postępowania położonych przy kolei żelaznej stacyj szupasowych przy zakupowaniu biletów jazdy kolejowej dla transportowanych szupaśników.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Namiestnik jako prezes krajowéj dyrekcyi skarbu, mianował koncepistów Napoleona Dorożewskiego i Stanisława Krausa komisarzami skarbowymi.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Józefa Pietrusiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Nowicy, nauczyciela Antoniego Jakimowskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Wojniłowie, i nauczyciela Onufrego Tychowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Holeszowéj.

Wiedeń 17 maja. Zaraz po załatwieniu zwykłych formalności pierwszego posiedzenia, przystąpiły delegacye wspólne do pracy, a przedewszystkiem do zbadania przedłożeń budżetowych. Już wczoraj wydział budżetowy delegacyi austryackiéj odbył posiedzenie merytoryczne, jak doniosły nam telegramy, i bezwłocznie wziął pod obrady budżet wspólnego ministerstwa skarbu. Zdaje się jednak, że obrady te przerwane wkrótce zostaną ważniejszą dyskusyą, albowiem zapewniają, że dziś pojawić się ma w wydziale budżetowym bar. de Pretis, przedlitawski minister skarbu, aby dać zwykłe wyjaśnienia co do finansowego położenia Przedlitawii, a tem samem co do zdolności jéj finansowéj ze względu na wydatki wspólne. Na uwagę także zasługuje onegdajsze doniesienie, że wydział zanim przystąpi do wyboru referenta do przedłożenia o zapomogach dla zbiegów z Bośni i Hercegowiny, przeprowadzić ma wpierw ogólną nad tym przedmiotem dyskusyę. Jest to oczywiście wskazówką, że wydział ma zamiar wysłuchać wpierw ministra spraw zagranicznych co do okoliczności, które owe zapomogi czynią koniecznemi. Bardzo więc jest możebnem, iż przy téj sposobności wywiąże się dyskusya co do polityki wschodniéj, jaką prowadzi hr. Andrassy, a wynik téj dyskusyi znajdzie swój wyraz w sprawozdaniu, które o odnośnem przedłożeniu złoży delegacyom wybrać się mający referent. Zatem już w tych dniach spodziewać się można ważniejszych wiadomości z Wydziału budżetowego delegacyi austryackiéj. O delegacyi węgierskiéj nic dziś niesłychać więcéj nad to, iż wybrała swoje komisye, które się też ukonstytuowały. Że nie wiadomo nic o pracach tychże, łatwo sobie tem wytłómaczyć, że równocześnie obraduje sejm węgierski, którego delegowani są członkami, podwójne więc mają zajęcie.

— Czytamy w *Presse*: D 13 b. m. miała posłuchanie u Naj. Pana deputacya duchowieństwa gr. kat. z dyecezyi przemyskiej, składająca się z X. Jana Łomnickiego, proboszcza i emeryt. dziekana, Juliana Nikorowicza, dr. teologii, docenta prawa kościelnego i Jerzego Kmicikiewicza, proboszcza, emeryt. dziekana i prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu. Mowca deputacyi przemówił do Naj. Pana w ten sposób: „Jako deputowani ruskiego duchowieństwa świeckiego gr. kat. dyecezyi przemyskiej, zbliżamy się do stóp Tronu Waszej Cesarskiej Mości celem przedstawienia opłakanego stanu materyalnego ruskiego duchowieństwa świeckiego w Galicyi i celem przedłożenia najuniżeńszej prośby: Raczy Wasza Cesarska Mość zarządzić najłaskawiej polepszenie płac tego duchowieństwa“. Naj. Pan odpowiedział: „Każę sobie zdać sprawę. O ile na to pozwolą niepomyślne stosunki finansowe, stanie się zadość téj prośbie“.

— Z Debreczyna nadchodzi zajmująca wiadomość, że wydział tamtejszego stronnictwa liberalnego oświadczył się jednogłośnie, wśród oznak najwyższego zadowolenia, za polityką ugodową rządu węgierskiego i oświadczył, że z całych sił swoich będzie wspierał Tiszę. Csernatony zwołał d. 14 b. m. wyborców w Franzstadt i oświadczył im, że głosował w klubie przeciw rządowi dla tego, ponieważ rząd ten nie obstawał ciągle przy swej dymisyi, któraby była niezawodnym środkiem do osiągnięcia korzystniejszych warunków. Dzisiaj nie wie jeszcze Csernatony, czy w jesieni będzie głosował za ugodą czy przeciw ugodzie.

Rosya.

Moskowskija Wiedomosti, w artykule wstępnym z d. 29 kwietnia (11 maja) roztrząsając ostatnie wypadki na Wschodzie, a mianowicie znane zabójstwo konsulów w Salonice i wyprowadzając ztąd wnioski o rozpaczliwem położeniu obecnem Turcyi, której posady nurtują nietylko powstanie Bośnii i Hercegowiny, lecz i wewnętrzne nieporządki i zamieszki, w łonie jej rodzinnego fanatyzmu i bezrządu wylęgłe, a bynajmniej niezależne od zewnętrznych jakichkolwiek wpływów lub knowań tajemnych, wykrzykują z oburzeniem: „A dawnoż to wobec nieufności powstańców ku reformom projektowanym przez hr. Andrassego, niepoprawni wrogowie Rosyi skorzystali ze zręczności, by znowu rozsiewać wieści, że powstanie Bośnii i Hercegowiny podżega się tajemnie przez nas? że my wszelkiemi środkami przeszkadzamy końcowi powstania, niechcąc powstrzymywać Serbii i Czarnogóry od dawania pomocy powstańcom i niedopuszczając zarazem Turcyi, by przedsięwzięła stanowcze środki przeciwko tym dwom księstwom? aż oto krwawe wypadki unicestwiają ostatecznie wszystkie te, zbyt dowcipne domysły i wnioski“. Dalej zaś artykuł mówi: „Wypadek w Salonice, jak jest wiadomy z licznych telegramów, musiał zrobić wrażenia w Europie. Państwa wysyłają do Saloniki wojenne swe statki, domagając się od Porty zadośćuczynienia i otrzymują je. Dziwnym zbiegiem wypadków, pierwsze a wspólne role w tej czynności przypadają na Francyę i Niemcy; fakt dowodzący, że wobec interesów na Wschodzie wszystkie chrześciańskie mocarstwa Europy winny się poczuwać do solidarności, bez względu na wzajemne swe zwaśnienia polityczne“. Reasumując nareszcie swój pogląd na skutki ostatnich wypadków w Turcyi, Gazeta *St. Petersburgskija Wiedomosti* utrzymuje, że taki stan rzeczy powinien zdecydować dyplomacyę Europy do bardziej stanowczego planu postępowania w Turcyi, ponieważ wypadków w Salonice nie można uważać za objaw sporadyczny, lecz za logiczne następstwo wewnętrznej bezsilności i dezorganizacyi rządu tureckiego, mogące się powtórzyć lada dzień w daleko groźniejszej postaci, i kończy swój artykuł następnemi słowy: „Teraz bez wahania powiedzieć możemy, że jeżeli kwestya Wschodnia nie staje przed nami jeszcze w całej swej możebnej grozie, to dzieje się to jedynie z woli Europy. Turcya — to już nie „chory człowiek“, jak ją nazywaliśmy przedtem, lecz po prostu trup, gnijący już trup! Lecz Europa nie jest gotową do katastrofy i w skutek szczęśliwego składu okoliczności, żadne z państw europejskich przyśpieszenia jej życzyć sobie nie może. Interes wspólny wszystkich i względy zachowania ogólnego pokoju każą, by spruchniały gmach ottomańskiego Cesarstwa nie runął nagle. Odnowić go i podeprzeć niepodobna; tej roboty nie podjęliby się obecnie nawet angielscy architekci.

Więc pozostaje tylko gmach asekurować; Rosya, wraz z całą Europą, do tej czynności gotowa; lecz asekuracya wymaga zawsze pewnych ograniczeń praw właściciela i poddania go pod przepisy pewne. Dla asekuracyi takowej widzimy jeden tylko możebny sposób: ważnem jest zachować do czasu w całości tylko szczyt i zrąb gmachu, zgniłe zaś podwaliny przemienić można i trzeba. Turcya cierpianą odtąd być może w Europie jedynie jako pryncypium władzy sułtana, lecz nigdy, jako preponderencya Mahometan nad chrześcianami. Przeto też Europa winna wymódz na Porcie koniecznie: równouprawnienie wszystkich elementów ludności jej podległej. A ponieważ to się nieda przeprowadzić w żaden sposób przy zachowaniu zarządu tureckiego, nieodzownym jest tedy, samorząd wszystkich prowincyj państwa“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 maja. Po długich deszczach i zimnach panujących przez cały maj, dziś dopiero zaczęło się wyjaśniać i zapewne już pogoda utrzyma się.

— Dziś przed południem odbyła się przy bardzo licznym udziale krewnych, znajomych i w ogóle wiernych exportacya zwłok śp. Elżbiety z Branickich hr. Krasińskiej, z pałacu „pod Baranami“ do kościoła NP. Maryi. Zwłoki mają być później wywiezione do Opinogóry w Królestwie Polskiem i pochowane w grobach familijnych.

Podczas wyprowadzenia zwłok zapaliła się pod kościołem maryackim od świecy woalka na kapeluszu damskim, lecz natychmiast ogień został stłumiony bez uszkodzenia na ciele.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj posiedzenie zwyczajne. Prof. Rosner podał wyjaśnienia co do przypadku kiły, przedstawionego na jednem z poprzednich posiedzeń. Dr. Lutostański odczytał drugą część sprawozdania o chorobach leczonych w r. z. w Iwoniczu. Prof. Korczyński podał wypadki z doświadczeń robionych na klinice lekarskiej pod jego kierunkiem przez kand. med. Gedla w celu oznaczenia wpływu kwasu salicylowego i salicylowo-sodowego na ciepłotę u ludzi nie gorączkujących. Tenże okazał przyrząd zalecany do opukiwania przez Dra Hessego, zwany przez wynalazcę „młoteczkiem perkusyjnym“, któremu atoli żadnej wyższej wartości nie przyznaje. Wreszcie przyjęto na członka korespondenta Dra Kazimierza Zabierzowskiego w Gorlicach.

— Wczoraj po południu wypadła z ganku 1go piętra domu przy ulicy Godzkiej pod L. 70 trzechletnia córeczka p. Edwarda Millera kontrollora poczty i mocno się potłukła na bruku podwórca. Przyczyną tego wypadku był brak prętów w balustradzie ganku. Z rusztowania tego samego domu spadł był niedawno murarz na ulicę i zabił się.

— W sobotę ukaże się po raz pierwszy na tutejszej scenie dramat w pięciu aktach prozą: *Koniec Stuartów*, oryginalnie napisany przez p. Falkowskiego, znanego autora „*Na chwilę Carem*.“ W utworze tym, w którym przedstawieni są ostatni ze Stuartów, Karol Edward i kardynał York, urodzeni ze Sobieskiej, dwie główne role odegrają pani Hoffmanowa i p. Rychter. W tym samym niemal czasie dramat ten wystawionym będzie na scenie warszawskiej, a tam dwie główne role przedstawią p. Modrzejewska i p. Rapacki. Przyjęcie jednoczesne tego utworu do repertoaru dwóch teatrów polskich, świadczy już o jego wartości. Dodajmy, że u nas odegranym on zostanie na benefis p. Rychtera, który niejednokrotnie był ozdobą teatru krakowskiego i teatr ten ma prawo zaliczać go do najświetniejszych swoich wychowańców i mistrzów. Publiczność uczęszcza obecnie pilnie na występy znakomitego artysty, więc i w sobotę da beneficyantowi poznać, jak go ceni.

— Magistrat ogłasza pod d. 13 b. m., iż dla utrzymywania dozoru nad pasaniem bydła na Błoniu miejskiem tak z miasta jak z Zwierzyńca, Woli Justowskiej, Czarnej Wsi, Nowej Wsi, ustanowił strażników policyi polowej, którzy noszą na znak swego urzędu herb miasta Krakowa na pasie rzemiennym z napisem.

— Straż policyjna przytrzymała: Maryannę Guzikiewiczównę za oszustwo i przeniewierzenie w Kalwaryi; Katarzynę Sekmanównę za kradzież bielizny na Kazimierzu i Katarzynę Małosiównę za jej nabycie, bieliznę tę odebrano; Julię Gędłkownę z Nawojowej Góry za kradzież w służbie i zbiegnięcie, zostawiwszy mieszkanie i drobne dzieci bez dozoru, rzeczy skradzione odebrano; Franciszka Klimka wyrobnika, który zakopywał na łące św. Sebastyana, zapewne skradzione w jakiej kawiarni, dwie tacki, dwie miseczki na cukier i łyżeczkę, wszystko z białego metalu; Teresę Naplównę wyrobnicę, za kradzież kamaszków.

— W policyi złożono książeczkę wkładek Kasy Oszczędności na 88 złr., którą Ferdynand Peller ze straży miejskiej znalazł w kanale w ulicy Sławkowskiej.

— Rada miejska we Lwowie nadała stypendyum miejskie imienia Arcyks. Rudolfa 126 złr. Józefowi Mrażkowi, uczniowi szkoły realnej tamże.

— We Lwowie umarł wczoraj Kazimierz Paszkowski wicedyrektor tabuli krajowej i archiwista akt grodzkich i ziemskich byłego Królestwa Polskiego, licząc lat 69, urzędnik i obywatel poważany.

— *Przegląd Lwowski* w 10tym zeszycie swoim zawiera: „Ostatni bohaterowie Judei,“ przez X. Zygmunta Goliana (c. d.); — „O ideale politycznym Zygmunta Krasińskiego,“ przez X. Wład. Chotkowskiego (c. d.); — „Filozofia i jej zadanie,“ przez X. Maryana Morawskiego (c. d.); o wykładzie Dr Pawła Popiela „o Janie Zamoyskim;“ — Dr Warnki „Franciszek Deák;“ — Notatki literackie; — Mowa Ojca Śgo na adres szlachty rzymskiej; — Listy z Wielkopolski; — Notatki polityczne; — „Przebieg drażliwej sprawy,“ przez X. Edwarda Podolskiego; — Posiedzenie Akademii Umiejętności w Krakowie; — Kronika.

Krosno 15 maja.

Zarząd Towarzystwa pomocy naukowej i przyjaciół oświaty w Krośnie uchwalił urządzić odczyty i wykłady popularne dla szerszej publiczności z dziedziny nauk przyrodniczych: historyi naturalnej, fizyki, chemii; wykłady o sławniejszych odkryciach geograficznych, z szczegółowem zestawieniem i porównaniem nowego świata ze starym, a mianowicie: popularne porównanie i przedstawienie Ameryki z Europą, co do klimatu, płodów i warunków bytu dla Europejczyka, a osobliwie dla polskiego wieśniaka, ze względu na szkodliwą dla naszego kraju manię wychodźtwa wieśniaków z Galicyi do południowej Ameryki. Dalej, będą się odbywać odczyty z literatury polskiej, i pedagogii. Wykładów tych podjęli się pp. Apolinary Wiśniowski, Jan Kazieńko i Jan Müller, nauczyciele szkoły wydziałowej w Krośnie, p. Józef Mićkowski, dyrektor tej szkoły i p. Aleksandra Weissenfeld nauczycielka kierująca szkoły żeńskiej.

— *Gaz. Narod.* zamieszcza w telegramie z Sokala z d. 17go b. m., doniesienie o wylewie Bugu, który niszczy pola i ogrody, a klasztor Sokalski już oblany.

— W Warszawie obchodzono w poniedziałek w Resursie obywatelskiej obiadem składkowym 50tą rocznicę zawodu pisarskiego Kazimierza Władysława Woycickiego, urzędnika Tow. kredyt. ziem. Zebranych było na obiedzie 380 osób, po największej części kolegów autora w piórze lub urzędzie, a rzecz niezwykła, znalazły się także między biesiadnikami koleżanki solenizanta, oczywiście w zawodzie tylko pisarskim, bo dotąd jeszcze w zawodzie, urzędniczym nie ma kobiet. Oddawano na tym obiedzie jubilatowi hołdy wiązaną i niewiązaną mową, oraz odczytano liczne telegramy winszujące, między któremi jeden od Akademii umiejętności w Krakowie.

— W niedzielę d. 14 maja otwartym został za-

Bogarodzicy. 2) Erazma Glicznera: Książki o wychowaniu dzieci.

Przynosi to zaszczyt firmie księgarskiej spełniającej swoje zadanie w sposób wyższy i rozumniejszy niż się to dziś praktykuje u wydawnictw spekulujących na liche powieści, lub skandaliczne publikacye, jeżeli przyczynia się do podniesienia nauki i literatury, wyrywając zapomnieniu pisma zasłużonych pisarzy w przeszłości, a zwłaszcza takie, które obok rzadkości przynoszą ze sobą niewątpliwą wartość, i tym sposobem uzupełniają znanego już i głównego autora.

Hymny Bartłomieja Zimorowicza na uroczyste święta Bogarodzicy, należą bezsprzecznie do tych poetycznych utworów religijnej treści, jakich niewiele posiada naszą literatura, aczkolwiek dział ten bardzo w niej obszerne zajmuje miejsce.

Hymnów tych jest dwadzieścia, stosownie do uroczystości obchodzonych w kościele. Przymioty liryczne nadają im nierównie wyższe miejsce, równie jak styl, wysłowienie, delikatne oświecanie myśli i uczuć, niż innym z tej epoki poetom wierszującym także w tym rodzaju. Zimorowicz był prawdziwym poetą; czuć to w dźwięku jego słowa, w ujęciu swego przedmiotu w całość zaokrągloną, i w pewnej wstrzemięźliwości od fabrykowania wierszy na znany model, czego niezawsze umieli unikać współcześni mu rymotwórcy, często na schwał fabrykujący wiersze...

Uważając z tej strony Hymny Zimorowicza, świeżo teraz odkryte, niepodobna zgodzić się ze zdaniem autora wstępnej bibliograficznej rozprawki, bardzo umiejętnie wyświecającej nam bibliograficzne zawisłości, gdy hymny te powołuje przed sąd „artystyczny“. Nie przyznaje im ani gładkości, ani potoczystości, ani mocy i czystości co do języka, ani wytwornej składni — lubo dalej o parę wierszy ten sąd łagodzi mówiąc: „że obejmują szlachetne myśli i napisane są wierszem czystym i płynnym, obfitym w wyrażenia poetyczne, choć w rymowaniu naciąganym i czasem niekiedy szumnym“.

Dwa te zdania sprzeczne ze sobą, nie dają dość jasnego wyobrażenia o wartości tych Hymnów, a mianowicie o tego rodzaju lirycznie kościelnym, który ma do zwalczenia największą trudność, bo musi się trzymać w obrębie ściśle zakreślonych granic, a obok tego poetycznie oddawać rzecz i obrazy tysiąckroć już powtarzane. W wyrażeniach zatem, w pięknie i dźwięcznie uwitych strofkach, musi się skupić cała artystyczność poety — a tego właśnie dopiął Zimorowicz, i jeszcze zrobił więcej, malując nieraz dziwnej wdzięczności obrazek, jakby od Rafaela pożyczył:

Także gdy się stał syn Boży człowiekiem
Niezbrzydził ust swych napawać Jej mlekiem,
Ani pogardził w Jej rękach niewinnych
Zażywać igrzysk i pieszczot dziecinnych.
Wisiał u piersi macierzyńskich mile,
Lat niemowlęcych strojąc krotofile,
Nieraz się do ust panieńskich przykładał
Często swem sercem do Jej serca gadał:
O Matko moja! o Panno! o siostro!
Czemu się mi tak przypatrujesz ostro?
Czy chcesz postacią dziecinną uwite
Bóstwo swe widzieć przez członki zakryte?

Jeżeli powyższe dwie strofki przypominają Rafaeliczną Madonę z dzieciątkiem; to ostatnie dwa wiersze zalecają się wytwornością prawdziwie artystycznie-poetycznego wyrażenia. Ileż to wyrazu w tem spojrzeniu matki chcącej przedrzeć obsłonę członków, aby w dziecięciu dojrzeć Boskości.

Poetyczna to i wysoka myśl, bynajmniej nie z gatunku rymowanej, zdawkowej monety.

Jeżeli zaś chcemy przekonać się o spiesznej harmonii zimorowiczowskiej muzy, dość przeczytać tę śliczną pieśń ułożoną z Litanii do Najświętszej Panny, w której jest i natchnienie liryczne i niepospolita „artystyczność“.

Ojca wiecznego cna oblubienico,
Więcej nad insze duchy ukochana;
Syna Bożego jedyna Rodzico,
Między wszystkiemi pannami wybrana,
Ducha świętego najmilsza świątnico
Niepojętemi darami nadana.
Maryo, Matko prawdziwa,
Bądź nam grzesznym miłościwa!

Raju roskoszny na ziemi sadzony,
Bujny w owoce i drzewa wieczności;
Ogrodzie, ręką królewską zamkniony,
Pełen róż wstydu i lilij czystości;
Pagórku wyższy nad święte Syony
Opływający oliwą litości:
Maryo, Matko prawdziwa,
Bądź nam grzesznym miłościwa, itd.

Z tych dwóch strofek przytoczonych tu na próbę, łatwo osądzić, jakiego stępla są te pieśni Zimorowicza; poeta tej miary co on, nie ukryje się nawet w najsłabszym utworze; w nieudatnych kawałkach młodości zawsze będzie przeglądał talent wrodzony.

Druga publikacya *Biblioteki przedruków*, przynosi wielkiej rzadkości książkę Erazma Glicznera *O wychowaniu dzieci*. Dowiadujemy się z objaśniającego wstępu Dra Władysława Wisłockiego, że dotąd znany jest jeden tylko egzemplarz tej książki wydanej w r. 1558 u Mateusza Siebeneichera w Krakowie, i ten znachodzi się w Bibliotece Ossolińskich. Książka ta należąc do tak wczesnej epoki naszego piśmiennictwa, mogła dostarczyć bardzo wiele ciekawych szczegółów odnoszących się do naszych zwyczajów i obyczajów. Wiedziano o niej ze wzmianki w Słowniku Lindego, że gdzieś egzystuje, ale nie wiedziano gdzie jej szukać. Bibliografowie także nie umieli nic o niej powiedzieć, coby bliżej poznać ją dało. Znał ją Maciejowski i korzystał z niej do swego dzieła: Polska pod względem obyczajów i zwyczajów. Atoli nie było to wystarczającem dla tych, którzy nie z wyjątkami, lecz z całą książką poznajomić się pragnęli.

Czy dziełko Glicznera jest oryginalnym płodem pedagoga XVI wieku, czy tylko przerobieniem z jakiego współczesnego traktatu, tym krojem jak Gornicki przerobił Castigliona? wyświeci nam to zapewne krytyka porównawcza. Gliczner zwyczajem humanistów powołuje się w każdej kwestyi na powagę starożytnych Greków i Rzymian, szczególniej na Arystotelesa, Cycérona i t. p. oraz na księgi Starego Testamentu. Zdawałoby się, że wyrzekł się swego zdania, a tylko na zdaniu tych powag polega; mania cytowania odbiera mu cechę oryginalności, lecz za to pozwala błyszczeć erudycyą, na którą chorowali wszyscy prawie pisarze szesnastego wieku. Gliczner jednak ma obfity zapas przykładów i powiastek branych z życia i obyczajów współczesnych. Co robi jego oryginalność, zwłaszcza gdy opowiada w sposób popularny, jak między innemi owe przygody Rurała (wieśniaka) w Piotrkowie, gdzie swawolne chłopięta bawiły się kosztem prostaka. Jest tu obfite żniwo tak wyrażeń jak wyrazów wyszłych z używania. Na końcu znajdujemy spis tych wyrazów i objaśnienia do nich, to także mówi na zaletę wydawnictwa *Biblioteki przedruków*.

Niewielka książeczka pięknie wydana a nosząca tytuł: *Wspomnienia podporucznika**) zainteresowała nas swoją powierzchownością i kilkoma słowami przedmowy, z której dowiadujemy się, że autor jej znalazłszy fakta niedokładnie podane lub opuszczone w Pamiętniku hr. Ignacego Komorowskiego o wojnie r. 1831, zamierzył sprostować je, albo uzupełnić, a że służył w tym samym korpusie i był świadkiem tych samych zdarzeń, miał więc do tego zupełne prawo, tem więcej, że Pamiętnik p. K. pisany zamaszysto, z humorem i fantazyą, mniej baczył na ścisłość.

Czytając *Wspomnienia podporucznika*, trzeba im przyznać, że są w tak zajmujący sposób opowiedziane, że się je przelatuje jednym tchem; a oprócz tego mają jeszcze nieocenioną zaletę prostoty, prawdy i dokładności. Bitwa pod Iłżą, w której pułk Wołyńców rozbił dwakroć od niego mocniejszy pułk moskiewskich dragonów, opisana jest w najdrobniejszych szczegółach i tak przedstawiona, jakby się na nią patrzało. Ustęp jeden zasługuje jednak na sprostowanie. Autor powiada:

„Na dobry strzał karabinowy od dragonów stał batalion Nideckiego, ukryty w jakicheś dawnych szańcach i nie dał ani razu ognia. Wspominam tu o tem, bo jak wtedy na niego sarkałem, tak i dziś jeszcze tej obojętności darować mu nie mogę.“

Otóż trzeba darować; gdyż batalion Nideckiego niezawodnie byłby wystrzelił, ale nie mógł tego uczynić, dla tych samych dwudziestu czterech przyczyn, które przywodził jakiś burmistrz na uniewinnienie swoje, dla czego wystrzałami z moździerzy nie mógł powitać wjeżdżającego księcia do miasta. Batalion ten uzbrojony w kosy, miał ledwie kilkanaście karabinów!

Bardzo zajmujący pomysł podaje autor *Wspomnień* naszym malarzom, namawiając, aby zrobili tę scenę, kiedy na polu pod Iłżą przed wyciągniętym i zbliżonym do siebie frontem swoich pułków, ścinają się na pałasze dwaj dowódzcy: pułkownik Karol Różycki z pułkownikiem od dragonów Howen.

„Iskry sypały się za każdem zetknięciem się szabli — mówi autor — żaden z przeciwników nie ustępuje kroku Wtem otrzymuje Różycki lekkie draśnięcie w lewą rękę w chwili, gdy pułkownik od dragonów chciał mu cugle przeciąć — lecz w tymże samym momencie dostaje od Różyckiego tak mocne cięcie przez środek twarzy, że spada z konia i później, gdyśmy za uchodzącymi dragonami pognali, wraz z innymi jeńcami dostał się w niewolę.

W rzeczy samej poezya opiewała już te bohaterskie dzieła tej wojny, teraz kolej na malarstwo.

Interesująca ta książeczka dla swojej prostoty i prawdomówności ma wartość pamiętnika — czego znowu o niejednym pamiętniku nie da się powiedzieć.

---

*) Ezechiel Berzeviczy. Wspomnienia podporucznika półku jazdy wołyńskiej z pod komendy Karola Różyckiego. We Lwowie 1876 — nakładem księgarni Belzy.

Zakład karno-poprawczy dla młodych przestępców w Studzieńcu, niedaleko stacyi Ruda Guzowska, przy kolei warszawsko-wiedeńskiej na Mazowszu, pod nazwą „Osada rolno-przemysłowa." Zakład ten ma na celu poprawę młodych przestępców przez pracę w roli i wychowywanie z gospodarstwem wiejskiem i rękodzielach pod dozorem kapłana i nauczycieli. Stanął on staraniem Komitetu Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, a kosztem składek prywatnych, odczytów, koncertów i t. d. Obecnym był gubernator jen. Kotzebue. Po uznaniu zakładu za odpowiedni, władze sądowe i policyjne będą mogły odsyłać do niego wychowańców.

— Jeden z prywatnych korespondentów z Warszawy do Gazety *St. Peterburgskija Wiedomosti* z d. 24 kwietnia (6 maja) wielce ubolewa i prawie płacze nad tem, że w Warszawie, gdzie egzystują dwa stałe i kilka ogródkowych teatrów polskich, dotąd nie można się doczekać ani jednego teatru rosyjskiego, gdy brak jego, przy zwiększającej się coraz ludności rosyjskiej, niezmiernie przykro czuć się daje.

Jeżeli się nie mylimy, to kwilenie owego korespondenta jest wstępną przygrywką do tryumfalnego dziś jutro wprowadzenia do Warszawy sceny moskiewskiej, jako (naturalnie) konieczności wywołanej presyą opinii publicznej, która ma prawo domagać się tego organu życia, tak bardzo potrzebnego dla miejscowej ludności i t. d. i t. d.

Maluczko — a ujrzycie i to jeszcze!

— *Wiek* zwraca uwagę na wydawaną w Lipsku księgarni „Encyklopedyę wiedzy ludzkiej" z drzeworytami, która w liczbie poetów wszystkich narodów, których wymienia 800, ani jednego nazwiska polskiego nie zamieszcza, jak niemniej nie zna ani jednego malarza polskiego. Cóż poradzić na taką złość czy niewiedzę?

— Dziennik *Sybir* donosi z górnego Udińska o znalezieniu w Zaimce w okręgu Selengińskim (za Bajkałem, na drodze do Kiachty) zaklętego skarbu a to na podstawie podania miejscowego. Przed stu laty jechał do Kiachty bogaty Polak i wiózł z sobą złoto i srebro. Zatrzymawszy się w Zaimce, oznajmił gospodarzowi u którego stanął: jestem ścigany, skarby jakie mam z sobą, wrzucę do studni, a ktoby do niej zajrzał, ten oślepnie, bo skarb mój zaczarowany. To powiedziawszy, spuścił skarb do studni, zawalił ją kamieniami i odjechał. Stary gospodarz nie doczekawszy się powrotu Polaka, opowiedział synowi swemu przed śmiercią ten wypadek, a ten znów swoim dzieciom. Wreszcie władza dowiedziała się teraz o tem podaniu familijnem i nakazała szukać studni, która była już zasypaną zupełnie. Znaleziono na jej dnie przegniłą skrzynkę drewnianą, a w niej trzy sztaby srebrne wagi jednego funta. Ponieważ przypływ wody wstrzymał dalsze rozkopywanie, przeto na teraz wstrzymano robotę.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 18 maja, komedya w 1 akcie, przerobiona dla sceny krakowskiej przez Antoniego Hoffmana: *Nieoszlifowany dyament*; komedya w 1 akcie, pp. E. Labiche i Delacour: *Za pozwoleniem łaskawa pani*, i komedya w 1 akcie Burzana, (zalecona do grania na konkursie krakowskim w roku 1876): *Dwojakie miary*. Początek o godzinie w pół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 17 maja pochmurno; termometr od 5·0 doszedł do 13·6 C. Barometr zwolna opada; dnia 18 maja o godzinie 7ej rano stan jego był 742.0 milimetrów; termometru 9·0 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 19 maja: Śgo Piotra Celestyna i Iwona wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Ktokolwiek czytając czasopisma rosyjskie, rzuci chociażby pobieżnem okiem na rubrykę w nich sądowo-kryminalną, tego uwagi nie może niezwrócić fakt uderzający, że w liczbie kryminalistów zasiadających na ławach obwinionych, jako przeniewiercy zaufania, fałszerze, oszuści, grubi złodzieje, a nawet zabójcy, tak liczny mieści się zastęp osób klas wyższych, że i liczebnie i doniosłością występków zasłania i zaćmiewa sobą przestępców z ludu. Na tych ławach nieprzerwanym łańcuchem zasiadają ciągle: kupcy i kupcowe, duchowni i ich żony, artyści, artystki, urzędnicy cywilni wszelkich stopni, od kancelisty aż do dygnitarza wysokich dykasteryj stołecznych, oficerowie, wojskowi wszelkich rang i broni, od praporszczyka aż do jenerała nieraz i t. d. i t. d. Fakt to jest tak wybitny a niewątpliwy, że i sama publicystyka rosyjska nieraz go już podniosła, zapatrując się nań jako na fenomen społeczny pierwszorzędnej doniosłości. Dziś zaczerpujemy z gazety *St. Petersburgskija Wiedomosti* z d. 25 kwietnia (7 maja) ciekawy przyczynek do tejże samej *wysokobłahorodnej* kryminalistyki moskiewskiej, dowodzący, że tym panom dla ich wielostronnego przemysłu za szczupłem już jest polem rodzima *matuszka Rassija*, bo w obce strony przenosić zaczynają czyny swe i sławę.

Oto w Królewcu przed niedawnym czasem aresztowała miejscowa policya zamieszkującego w tem mieście oddawna dymisyonowanego pułkownika rosyjskiego Kłokoszewa za podejrzenie w kradzieżach. Odbyta ścisła rewizya w mieszkaniu pułkownika, podejrzenia te sprawdziła w zupełności, a nawet przewyższyła. Znaleziono bowiem w mieszkaniu cały worek z bardzo cenną i gustowną kolekcyą brylantów, pereł i innych biżuteryj, kufry sreber i najkompletniejszy garnitur rozmaitych narzędzi złodziejskich, jak wytrychy, odciski zamków, fałszywe klucze, nawet oskardy, łomy i t. p. Pułkownik Kłokoszew był znany całemu miastu jako człowiek bogaty, a jego ranga, mundur, liczne ordery, jak również europejskie wykształcenie zjednały mu wstęp do najwykwintniejszych towarzystw miasta. Żył jak pan wielki; jakoż i aresztowanie jego odbyło się w tych samych warunkach, bo w loży pierwszego piętra teatru, w czasie spektaklu, na którym się znajdował w gronie pań i panów z miejscowej *crême* towarzyskiej.

Charakterystyczny to fenomen ta *febris złodziejorum*, nurtująca wszystkie sfery towarzyskie od szynkowni do salonów, od ciemnych suteren do wykwintnych apartamentów stołecznych, i wyżej i wyżej...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Prezes Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego

ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w dniu 31 maja i następnych r. b.

Na zebraniu tem odbędzie się w myśl § 18 statutu wybór Prezesa i Wiceprezesa Towarzystwa na następne trzy lata, a w myśl § 20 statutu wybór 5ciu członków Komitetu na lat trzy, w miejsce z kolei występujących pp. Józefa Konopki, Tadeusza Langiego, Mieczysława Pawlikowskiego, Feliksa hr. Rostworowskiego i Leonarda Stawskiego.

Na porządku dziennym zebrania będzie:

I. Zagajenie przez Prezesa Towarzystwa.

II. Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego Zgromadzenia i z funduszów Towarzystwa za rok 1875.

III. Sprawozdanie kuratoryi o szkole rolniczej Czernichowskiej.

IV. Sprawozdanie z użycia subwencyj rządowych na cele kultury krajowej.

V. Zawiadomienie o zamierzonej Wystawie krajowej rolniczo-przemysłowej we Lwowie w r. 1877.

VI. Pytania do rozbioru:

1) Jakie są powody stosunkowo nizkich cen zboża naszego na targach zagranicznych, i jakiemi środkami możnaby temu złemu zaradzić?

2) Na co szczególnie zważać należy przy wyborze ziarna do siewu?

3) Jakie są przyczyny zachwiania się przemysłu gorzelnianego u nas? Czy zachwianie to grozi upadkiem tego przemysłu; a w takim razie jakie ztąd przewidzieć można zmiany w gospodarstwach z przemysłem gorzelnianym połączonych?

4) Komitet uprasza członków Towarzystwa o udzielenie ogólnemu Zgromadzeniu wiadomości z różnych okolic kraju o pojawianiu się **kanianki** czyli **wylubu** (*Cuscuta europaea*), o szkodach w koniczynie ztąd wynikłych i o środkach do niszczenia tego pasożyta z powodzeniem używanych.

5) Kwestya opłat celnych i protekcyjnych w stosunku do interesów rolniczych Galicyi.

6) Dla czego mimo wypracowanego przez Komitet, przez ogólne Zgromadzenie przyjętego, a przez władzę rządową zatwierdzonego statutu dla Towarzystw rolniczych okręgowych, jako filij Towarzystwa rolniczego krakowskiego, zarządzenie to nie przyniosło spodziewanych owoców? Czy wobec tego nie należałoby obmyśleć nowych środków ożywienia działalności Towarzystwa?

7) Jakich skutków mają oczekiwać podatkujący z mającego być zaprowadzonem nowego uregulowania podatku gruntowego?

Kraków 1 maja 1876.

H. Wodzicki.

P. S. Próba przyrządu do wiązania zboża w powrósła słomiane odbędzie się po posiedzeniu Zebrania ogólnego.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go maja.

HOTEL WIKTORYA: Konstanty hr. Branicki z Rosyi, Stanisław hr. Dunin Borkowski z Osieka, Edward hr. Raczyński z Drezna, Malwina hr. Iłowiecka z Wrocławia, Jan hr. Socha Chomentowski z Kodyma, Józefa Sahaydakowska z Mieczyszczowa, Karol Junker z Wiednia, Władysław Czachórski z Paryża, Michał Trębicki z Warszawy, Ferdynand Meldahl z Kopenhagi, Franciszek Przedpełski z Warszawy, Aleksander Bellegarde z Petersburga, Henryk Friedländer i Franciszek Lappe z Wrocławia, Zygmunt Cieszkowski z Drezna.

HOTEL POLLERA: Wilhelm Steinbach z Przecławia, Wilhelm Habicht z Niedomic, Juliusz Huth kupiec z Berlina, A. Berger z Hamburga, O. F. Bobrowicz z Lipska, M. Czorulicka z Warszawy, J. Rosenberg z Wiednia, J. Peresics z Wiednia, R. Steinberg z Berlina E. Thielle z Wrocławia, E. Moszczeńska z Poznania, Karol Haerdtl ob. z Wiednia, Artur Basch z Wiednia, Feliks Karczewski z Kongresówki. H. Fleischman ob. z Wiednia, Maurycy Lieblein ob. z Tryestu, A. Mikessic major z Berna, Karol Minuth z Wrocławia, H. Streit z Berlina, B. Vogel kupiec z Wrocławia, Dr S. Ebersohn z Rozwadowa, Dr Aleksander Winklewski z Warszawy, B. Gussmann kupiec z Wiednia, Rastawiecki z Cieszyna, Otto Brieger z Neusalz, L. Oestreicher z Karlsbadu, E. Heidemann z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI: Hr. Józef Pötting z Węgier, Tytus Olszewski z żoną właś. dóbr z Kongresówki, Ludwik Makowiecki z żoną wł. d. z Podola, Mikołaj Klebikow z żoną z Petersburga, Adolf Frank z Wiednia, S. Jagniński z żoną z Garbacza, Antoni Zubrzycki wł. d. z Kasiny.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Ems 16 maja. Kanclerz rosyjski ks. Gorczakow, przybył tu wczoraj wieczór. Królestwo Belgijscy odjechali do Bruksell.

Bruksella 16 maja. Izba rozpoczęła dziś obrady nad budżetem nadzwyczajnym, preliminowanym na 36 milionów. Frère-Orban (b. minister), uderzył na budżet i obwinia rząd, że prowadzi kraj do upadku i kompromituje go wobec zagranicy. Jacobs (z prawicy) zbija powyższe zarzuty i mówi, że konstytucya z takim naczelnikiem gabinetu jak Malou, nie ma się czego obawiać. Obrady będą jutro dalej prowadzone.

Wersal 16 maja. Na posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęły się dziś obrady nad wnioskami o amnestyę, i zabierali głos radykaliści Clémenceau i Lockroy za, a umiarkowany republikanin Lamy przeciw wnioskom. Jutro dalszy ciąg obrad.

Rzym 16 maja. *Gazzetta ufficiale* ogłasza dekreta mianujące 24 nowych senatorów. Między nimi znajdują się Artom, Prati, Karol Mezzacapo, Achilles Rasponi, Dayala, Józef Ferrari i Bella Caracciolo. Izba obradowała nad stanowczemi preliminarzami na rok bieżący.

Londyn 16 maja. Cesarzowa Niemiecka odjechała dziś do Dover, zkąd jutro odpłynie do Niemiec.

Kair 15 maja. Dziś wyszedł dekret Chedywa, ustanawiający wyższą radę skarbową, której przewodniczyć będzie Scialoja, niegdyś minister włoski.

W wydziale budżetowym delegacyi austryackiej żywo postępują prace; uchwalono już budżet wspólnego ministerstwa skarbu, najwyższej Izby obrachunkowej, etat emerytów i ważną pozycyę dochodu z cła. Pozycyę tę uchwalono według normy dotychczasowej, bez względu na nowo zawartą ugodę węgierską. Wprawdzie p. Giskra chciał uchwalenie tego tytułu zrobić zawisłem od warunku, że związek cłowy austro-węgierski utrzymanym zostanie, wszelako wniosek ten upadł. I słusznie, gdyż wśród wszystkich okoliczności wspólność związku cłowego trwać jeszcze będzie do końca r. 1877, na ten zaś rok układa się budżet. Oprócz tego druga jeszcze sprawa wywołała żywszą dyskusyę w wydziale. Rząd wspólny administruje funduszem t. z. „Fundusz dla podoficerów" (*Militär-Stellvertretungsfonds*), który dziś wynosi około 28 milionów, a procenta od niego służą na nagrody służbowe dla podoficerów. Nie jednokrotnie już podnoszono myśl, aby funduszu tego użyć na cele wojskowe w budżecie ministerstwa wojny, lecz rząd się temu opierał. Teraz więc znów powrócono do tego zamiaru, a p. Brestel zapowiedział, iż uczyni wniosek, aby druga rata na zakupno dział Uchatiusa z tego funduszu pokrytą została. Nie słychać tym razem, aby się zanosiło na opozycyę ze strony rządu, i niewątpliwie opozycya ta nie byłaby usprawiedliwioną. Wobec bowiem nad miarę wytężonej siły podatkowej w Austryi, wobec faktu, iż dalej w tym kierunku już iść nie podobna, obowiązkiem jest rządu szukać ulgi dla opodatkowanych, a tutaj nasuwa się ona sama, bo fundusz podoficerski nic na tem nie ucierpi. Cel zawsze będzie osiągnięty, gdyż część jego pójdzie na sprawy wojskowe; zresztą można mu zastrzedz zwrot na lepsze czasy.

O pracach delegacyi węgierskiej nie ma wiadomości, czemu się też i dziwić nie można, albowiem równocześnie obraduje sejm węgierski, członkowie więc delegacyi węgierskiej na podwójne skazani są zajęcie.

„Coraz wyraźniej — pisze *Germania* — występują na wierzch nieporozumienia między ks. Bismarkiem a ministrem skarbu Camphausenem, a ustąpienie tego ostatniego z gabinetu uważane jest w sferach dobrze świadomych za rzecz pewną". *Kreuz Ztg* pisze: „Pogłoski o zatargach tych, jakie ostatniemi dniami obiegały w sferach parlamentarnych, nie zdaje się, iż były bez podstawy. Czy w tej chwili są już zagodzone, jak utrzymują dzienniki liberalne, na to nie ma dowodu". Do *Magdeb. Ztg* telegrafują z Berlina: „Ustąpienie Camphausena o tyle nabiera prawdopodobieństwa, o ile usiłowania Wagenera, aby utworzyć stronnictwo, napotykają na przychylne przyjęcie u partyi agraryjnej". Słowa te odnoszą się do zamiaru stworzenia partyi niby konserwatywnej, któraby zupełnie oddała się widokom Kanclerza i pełniła jego wolę, a jednak rekrutowała się między właścicielami majątków ziemskich, pod względem zaś kościelnym była bezwarunkowo rządową.

Rozpoczęły się już w Wersalu obrady nad wnioskami o amnestyę za udział w Komunie skazanych. Lewica chcąc zatrzymać się przy obecnej przewadze, postanowiła nie popierać żądań radykalistów w tej sprawie, a natomiast miała uzyskać od rządu obietnicę, iż ten zaniecha dalszych śledztw i procesów przeciw ukrywającym się jeszcze uczestnikom. Wobec takiego stanu rzeczy rozprawy Izby deputowanych nie mają żadnego znaczenia politycznego.

Nowe rokowania między prezesem ministrów Canovas del Castillo a delegatami ziem Baskich odbywały się d. 12 b. m. w Madrycie. Delegaci twierdzili, że utrzymanie *fueros* nie sprzeciwia się jedności państwa i nie było przyczyną wojen karlistowskich. Przyjmują oni ciężary publiczne, prócz o tyle, że część budżetu wojennego na te ziemie przypadająca będzie w naturze składana, gdyż Miguelici, stanowiący rodzaj milicyi, sami się uzbrajają i z funduszów gminnych są utrzymywani. Dla tego budżet prowincyonalny ma być odłączony i uchwalany przez reprezentacyę prowincyonalną. Minister odrzucił te żądania. Onegdaj miały się toczyć obrady z delegatami Nawarry w tym samym przedmiocie.

Donoszono nam już z Aten o zupełnej spokojności, jaka panowała od wyjazdu króla. Obawiano się zrazu, czy się obejdzie bez wicekróla, ale gabinet pokazał tak stanowczo, że chce utrzymać pokój, iż umysły się uciszyły. Przyczyniło się do tego, że sąd najwyższy odroczył proces Bulgarisa do 20go września dla wezwania nieobecnych świadków. Wypadek tego procesu o nadużycie władzy prawodawczej, mógł poruszać publiczność. Odroczenie jego zwróciło całą uwagę na zewnątrz, na Turcyę. Sprawy tamtejsze są ważne i zagrażają pokojowi na Wschodzie. Piszą nam właśnie, że rząd ateński widząc, jak z dnia na dzień komplikacye rosną dla interesów greckich, zamierza poczynić kroki na seryo, aby w danym razie być gotowym do poparcia siłą praw należnych narodowi greckiemu. Mianowano dwie komisye organizacyi armii; rząd zamierza zwołać Izby na sesyę nadzwyczajną dla otrzymania od nich środków potrzebnych w tym celu. Wątpimy, aby w takim razie dotychczasowa spokojność utrzymać się nadal mogła. Podobnież donoszono już do *Polit. Corresp.* o poruszeniu umysłów w Grecyi skutkiem wypadków na Wschodzie.

Nie ma dziś wcale ważnych doniesień świeżych ze Wschodu. Wczoraj doniósł nam telegram o straceniu w Salonice kilku winnych zamordowania konsulów i o ciszy panującej tam pod grozą zbrojnych okrętów i wzmocnionej załogi. W Stambule samym panuje również spokojność, lubo niezbywa na pogłoskach straszących chrześcian spiskiem na ich życie. Wszelako lubo spisku właściwego nie odkryto, mogłoby się zdarzyć, że w potrzebie wywołane będą zamieszki. Ponieważ w tej jeszcze chwili potrzeba taka nie zachodzi, przeto spokojność nie jest niczem zakłóconą. W Bułgaryi panuje ruch militarny, a gdy nie ma dostatecznej liczby wojsk, aby na wszystkie żądania o pomoc nadsyłano posiłki, przeto wzmaga się między muzułmanami trwoga, a natomiast chrześcijanie coraz śmielej i jawniej występują po stolicach nawet wialetów, jak Jamboli, Łom-Palanka, Widdyń, Filippopol.

W Bośni już na dobre wre walka na wielu punktach. Cała północna część kraju stoi pod bronią, ale nigdzie jeszcze powstańcy nie zdołali opanować warownych miejsc, których strzegą załogi tureckie z artyleryą. *Polit. Corresp.* wątpi, aby w 18,000 żołnierza, którego połowa składa się z baszybozuków, mogła Porta stłumić powstanie bośniackie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 18 maja. *Wiener Zeitung* ogłasza nominacyę Dra Alfreda Biesiadeckiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, na radzcę namiestnictwa i referenta sanitarnego w Galicyi; tudzież następujące nominacye sądowe: prokurator rządowy w Nowym Sączu Adolf Brason, mianowany jest zastępcą naczelnego prokuratora w Krakowie; zastępca naczelnego prokuratora w Krakowie Karol Cieśliński prokuratorem w Nowym Sączu; prokurator w Tarnowie Maciej Czyszczan, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, w uznaniu odznaczającej się działalności jego z poświęceniem i dobrym skutkiem.

Buda-Peszt 17 maja. W wydziale budżetowym delegacyi austryackiej zdaje sprawę Demel o wydatkach nadzwyczajnych ministerstwa wojny. Rozd. 1, tytuł 1y przyjęty bez zmiany. Co do tyt. 2. „Broń" wnosi sprawozdawca, aby uchwalić 8,500,000 złr. jako drugą ratę na zakupno nowych dział, chce jednak sumę tę wziąć z funduszu podoficerów. Giskra zapytuje: czy prawdziwą jest pogłoska, iż kaliber nowych dział okazał się za małym i że okazała się potrzeba zmiany, coby pociągnęło za sobą nowe przetopienie dział. Fmp. Benedek odpowiada, że o tem mowy nigdy nie było, aby kaliber był za mały, lecz tylko podnoszono potrzebę dwóch kalibrów, lżejszego i cięższego, która to różnica, jako niezbędna, zawsze istniała. Wyrób lawet sprawiał z początku przemysłowi prywatnemu trudności, lecz te usunięto już zupełnie. Wspólny minister skarbu bar. Holzgethan przemawiał przeciw użyciu funduszu podoficerskiego. Winterstein także się temu sprzeciwia, ponieważ wniosek referenta nie da się pogodzić z uchwaloną wczoraj rezolucyą. Na zapytanie Schaupa: dla czego nie ma mowy o zakupnie koni do nowych dział, odpowiada fmp. Benedek, że rząd przedłoży wnioski w téj mierze dopiero po sprawieniu tych dział; w ogóle potrzeba będzie pomnożyć liczbę koni o 520 w czasie pokoju. Poz. 2 tego tytułu uchwaloną została na wniosek Banhansa: zamiast 1,021,800 złr. tylko w sumie 692,000 złr.

Poz. 3 „uzbrojenie nowéj twierdzy Igmand pod Komornem" preliminowano na 100,000 złr., została na wniosek sprawozdawcy wykreśloną. Poz. 4 „działa dla portu w Pola", przyjęto według wniosku rządowego, również tyt. 3, natomiast tyt. 4 „zaopatrzenie kawaleryi w narzędzia do niszczenia kolei żelaznych" wykreślono.

Rozdział 2gi, tytuły 5 i 6 uchwalono według wniosku rządowego. Rozd. 3ci „budowle, pomieszczenia, place ćwiczeń", prz. 1 i 2 również przyjęto, poz. 3 „wybudowanie dwóch magazynów na dynamit" 29000 złr. wykreślono, niezgodzono się także na wybudowanie kolei żelaznej w arsenale w Wiedniu i połączenie jej z dworcem kolei rządowej, na co preliminował rząd 44500 złr. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne wieczór.

Buda-Pest 18 maja. Reprezentacya stolicy naradzała się nad wnioskiem, aby zanieść do rządu i sejmu węgierskiego petycyę o przywiedzenie do skutku odrębnego obrębu cłowego na królestwo Węgierskie i niezawisłego banku węgierskiego. Po żywych kilku-godzinnych rozprawach zaniechano zamiaru wnioskiem objętego, a uchwalono 106 głosami przeciw 37 motywowany porządek dzienny, który wypowiada, iż juryzdykcya stolicy Budy-Pesztu oczekuje z zaufaniem, iż sejm węgierski będzie, o ile tylko można, przy sposobności zawierania ugody bronił najusilniej finansowego i ekonomicznego interesu kraju. — Wydział budżetowy delegacyi z Rady państwa załatwił na posiedzeniu wieczornem nadzwyczajny dodatek budżetu wojny i uchwalił kredyta dodatkowe na r. 1876 w wysokości żądanej przez rząd.

Buda-Pest 18 maja. (*pryw.*) Dziś w południe miały posłuchanie u N. Pana delegacye austryacka, następnie węgierska. Na przemowę prezesa Rechbauera Cesarz odpowiadając, rzekł między innemi: Wobec wypadków na Wschodzie wzmocniła się przyjaźń trzech cesarstw razem z innemi mocarstwami, z którémi łączą nas także przyjazne stosunki. Powiedzie się nam zapewne utrzymać pokój i pomódz Turcyi do przywrócenia spokoju w jej krajach.

Buda-Peszt 18 maja. N. Pan przyjmował delegacye austryacką i węgierską, i na przemowy pełne hołdu obu prezesów delegacyj, odpowiedział jak następuje: Zapewnienia wiernego przywiązania, które mi dopiero objawiliście, przejęły mię szczerem zadowoleniem. Wypadki na Wschodzie podobnie jak u przyjacielskich władzców obu mocarstw sąsiednich, tak i u mnie zdołały tylko utrwalić postanowienie związania ściślej jeszcze węzłów między naszemi państwami istniejących. Żywię nadzieję niewątpliwą, że stosunek ten, oraz zjednoczone usiłowania innych mocarstw europejskich, z którémi również zostajemy w przyjacielskich stosunkach, zdołają przez szczere współdziałanie utrzymać błogi stan pokoju w Europie, i spodziewam się, że usiłowania mocarstw, aby wspierać Portę w przywróceniu trwałej pacyfikacyi prowincyj powstaniem zajętych, nie pozostaną bez skutku. W przedłożeniach, które Was dojdą, jako rezultat narad mojego rządu, znajdziecie dążenie do wykluczenia wszystkich wymagań, któreby niebyły nakazane względami na siły zbrojne monarchii, czego po Waszem udowodnionem patryotycznem poświęceniu, z jakiem oddać się chcecie waszym pracom ustawodawczym, wyglądając z zaufaniem, witam Was z największą serdecznością.

Kursa. Wiedeń 18 maja., godz. 3 m. 35 po poł. Renta papierowa 66·20 — Renta srebrna 69·80 — Losy z r. 1860 109·— — Akcye Banku Narod. 835. — Akcye kredytowe 134·40 — Londyn 119 65. — Srebro 102·50. — Napoleony 9 53—. Lombardy 74·50. Losy z r. 1864 130·— — Akcye kolei Karola Ludwika 193·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 102·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 33·— Anglo Bank 64·50. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—. — Losy premiowe węgierskie 69·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—·— Akcye kolei półn. zach. austr. 128·25. — Akcye galic. hipoteczne 87·50 Akcye kolei rządowej 164·25. — Marki 58·95 Ruble 157·50.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 18 Maja

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 56	1 53
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 62	1 72
Talar pruski „ 1 „	0 —	0 —
Mark niemiecki „ 1 „	0 58½	0 59½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 68	6 68
Dukat austryacki „ 1 „	5 60	0 00
Napoleondor „ 1 „	9 50	9 65
Półimperyał „ 1 „	9 70	0 —
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	10 70	11 86
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne za 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	90 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 75	87 25
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	77 —	79 —
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	84 50	86 —
6% list. hip. bn. hip. („ „ „)	87 —	88 50
6% list. dl. g. z. wło. („ „ „)	95 —	97 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 75	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 75	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 50	— —
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	82 50	84 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	191 —	194 —
„ Lwowsko-Czern. „ 200	122 —	125 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	— —	230 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	61 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.) (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 —	19 50
Wiedeń 17 Maja		
5% zjed. dług państ. bank.	64 95	65 10
5 „ „ „ „ srebr.	69 25	69 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 50	76 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińskie	84 —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	74 75	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 75	97 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 20	97 40
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	84 50	85 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	96 —	96 50
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ 20	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ 36	91 50	92 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy	— —	83 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 75	104 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	86 —	88 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 75	139 —
6 „ Banku gal. hipot.	87 30	87 60
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	238 —	240 —
„ „ „ 1854	105 —	105 25
„ „ „ 1860	109 —	109 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	115 —	116 —
Losy pożyczki z r. 1864	129 25	129 75
„ prem. pożyczki węg.	69 50	70 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	19 25	20 25
„ Kredytowe	156 —	156 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm	37 25	37 75
„ „ Palfy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 —	30 —
„ hr. St. Genois	28 50	29 50
„ miasta Budy	29 50	30 50
„ księcia Windischgrätz	22 75	23 50
„ hr. Waldstein	22 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	17 —	17 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	832 —	834 —
Zakładu kredytowego	131 60	131 80
Żeglugi parow. na Dunaju	328 —	330 —
Kolei północ. Ferdynanda	1815	1820
„ rządowej fr. a.	252 —	262 50
„ zachod. c. Elżbiety	146 —	146 —
„ Południowej	68 50	69 —
„ Galicyjskiej	191 —	191 50
„ Czerniowieckiej	123 —	124 —
„ Albrechta	38 —	40 —
„ węg. półn.-wschod.	102 25	102 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	105 75	106 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	101 —	102 —
„ Koszycko-Bogumił.	98 50	99 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	198 —	200 —
„ wschodnio-węgierskiej	33 —	33 50
„ austryack. półn.-zach.	127 50	128 50
„ Franciszka Józefa	130 —	130 50
Banku anglo-austryackiego	63 —	63 20
Zakładu Kredytowego węg.	118 50	118 75
Banku franko-austryackiego	15 50	16 —
„ franko-węgierskiego	37 —	37 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	62 25	63 —
„ galicyjsk. hipotecznego	—	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 —	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	23 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	69 50
„ państwowa St. 500 fr.	148 —	— —
Emissya z r. 1867	142 50	143 —
„ południowa St. 500 fr.	104 50	106 50
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	100 75
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ w srbr. 5%	104 —	104 5
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	97 —	97 50
Emissya II.	94 —	94 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 25	78 60
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	64 —	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	79 75	80 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przem. żel. po 300 złr.	75 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 65	5 66

	płacą	żądają
Napoleondory	9 55	9 57
Suweryny angielskie	12 —	12 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	102 80	102 90
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 17 maja		
Dukat holenderski	5 50	5 60
„ cesarski	5 58	5 68
Półimperyał rosyjski	9 62	9 80
Rubel srebrny rosyjski	1 57	1 67
„ papierowy	1 66	1 58
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 75	85 50
„ „ „ „ „ 4%	78 —	79
„ „ Banku hipoteczn.	87 30	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	86 25	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	191 75	194 —
„ „ lwowsko-czern.	122 —	124 —
„ banku hipoteczn. gal	226 —	230 —
Warszawa 16 maja	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 85	97 15
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	160	— —
„ „ nowe	92 95	93 25
kupon	200	— —
„ likwidacyjne	82 65	82 95
kupon	0 184%	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ bydgoska	73 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	[illegible]
„ „ „ 1866 „	— —	206 —

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę *z Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Księgarnia katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie,
ulica S. Anny, róg Jagiellońskiéj,
wydała i poleca na czerwiec:
Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego
przez W. O. Prokopa, kapucyna.
Wydanie drugie, 450 str. Druk wielki.
Cena 80 centów. (1385-1-10)

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwo dzieł katolickich
W KRAKOWIE,
podaje do wiadomości *WW. Duchowieństwa*, że dostarcza najnowsze, w roku bieżącym w Regensburgu wydane **Missale Romanum** bardzo ozdobne, oprawne w czarną skórę ze złoconemi brzegami za złr. w. a. 16, z przesyłką pocztową złr. 18.

O zacności i piękności panieństwa — wyjątki z dzieł Ojców Kościoła i katolickich pisarzy — tłumaczył X. A. Osmołowski. 36 c.
L'Eglise Catholique en Pologne sous le Gouvernement Russe depuis le premier partage jusqu'a nos jours (1772 — 1875) par le P. Lescoeur prêtre L'oratoire 2 vol. 9 złr.
Les Saints Lieux pèlerinage à Jérusalem en passant par l'Autriche, La Slavonie — par Mgr Misslin. 3 vol. 14 złr. (1295-1-3)

Przy ulicy Sławkowskiéj pod Nr. 263 wchód od ul. Żydowskiéj, otworzył podpisany **pracownię wszelkich wyrobów tokarskich** z drzewa, rogu, kości, kamienia i bursztynu, w kształtach cyrklowych i owalnych. Przyjmuje wszelkie zamówienia robót tokarskich używanych przez budowniczych, stolarzy i tapicerów, oraz uskutecznia wszelkie reparacye. Przyjmuje wyplatanie krzeseł i innych mebli. Wszelkie zamówienia miejscowe i z prowincyi przy największéj akuratności wykonane będą w jak najkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych.
(1376-1-6) **Ignacy Trypolski.**

Francuzka
przybyła z Nancy, poszukuje lekcyj prywatnych. — Osoby interesowane raczą zostawiać adresa przy ulicy Zwierzynieckiéj, dom Wgo Henisza na I. piętrze. (1383-1-3)

Mieszkanie
przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 286 na Iszem piętrze, składające się z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni; z meblami i fortepianem, **jest do wynajęcia** od 1go Lipca do 1go Października. — Wiadomość tamże na Iszem piętrze. (1383-1-3)

Apteka w Ulanowie
poszukuje **asystenta** z początkiem czerwca. **Maszyna** do wody sodowéj, napełniająca do 300 syfonów dziennie, w dobrym stanie, jest tamże do sprzedania. (1384-1-3)

W. A. Scholten
fabryka krochmalu i syropu.
Tarnów 12 maja 1876 r.

Powołując się na tymczasowe moje ogłoszenie z dnia 3 Marca b. r. mam zaszczyt niniejszem donieść, że warunki, pod któremi fabryka moja spodziewany plon ziemniaków już teraz gotową jest zakupywać, są następujące: PT. Sprzedający nie obowiązują się do odstawienia z góry oznaczonej ilości kartofli, lecz do odstawienia plonu, jaki w oznaczonem miejscu zebrany będzie.

Jeżeli plon zebrany „50 korcy z morga" przewyższy, to właściciel może tą nadwyżką samowolnie rozporządzić.

Cena oznacza się złr. 1 30 c. za korzec (101 kilogramów ważący) z opłatną odstawą do tutejszego dworca kolei lub Fabryki.

Przy odstawie koleją wynagradza Fabryka ½ kosztów transportu nie więcej jednak jak 10 c. na korcu.

Na żądanie P.T. sprzedających, mogą być kartofle także na wagę sprzedawane i odstawiane.

Zadatek wynosi 5 złr. z morgi i nie podlega oprocentowaniu, — dalsze zaś zaliczki tylko z policzeniem ½% na miesiąc mogą być udzielone.

Bliższe szczegóły podaje Fabryka i niżej wymienieni panowie: (1296-1-2)

w **Tarnowie** Wny *Müldner i Spółka,*
„ **Bochni** „ *J. E. Bulsiewicz,*
„ **Radłowie** „ *Leon Romowicz,*
„ **Radomyślu** „ *F. Pietrzycki,*
„ **Dembicy** „ *M. Herz,*
„ **Rzeszowie** „ *Ed. G. Neugebauer,*
„ **Ciężkowicach** *W. Jaworski,*
„ **Grybowie** „ *Al. Muszyński.*

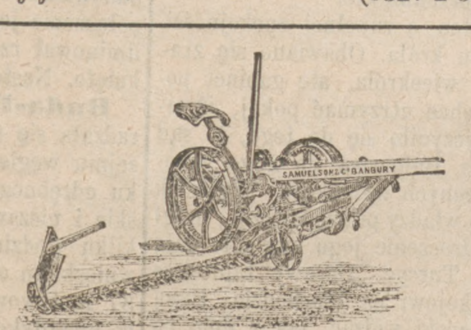
INSTYTUT MISS BRIE
w Wiedniu, **teraz Lobkowitzplatz Nr. 1 III. piętro,** *poleca* po gruntownym egzaminie następujące **ochmistrzynie:**
1) *Z południowych Niemiec* (wyszczególniona dyplomem), jaknajlepiéj władająca językami francuskim i angielskim, dokonała dwie edukacye.
2) *Z północnych Niemiec,* mówiąca po francusku i angielsku, wyuczona zagranicą, nieco muzykalna.
3) *Austryaczkę* (młodą), naukowo wykształconą i biegłą w językach francuskim i angielskim, oraz w muzyce. (1322-1-2)
4) *Pannę obznajomioną z muzyką* jako nauczycielkę muzyki, *Francuzki,* muzykę i angielskie uczące *Angielki,* znające dobrze język francuski i muzykę.

Najtańsze źródło
Herbaty lądowéj, Rumu, Araku, Cukru, Kawy, Czokolady, Win różnych i Likierów w hurtownym składzie **także częściowo.**
Wartalski i Wiśniewski, ul. Bracka 156.
(1361 2-10)

BIURO
Towarzystwa Tatrzańskiego
znajduje się w lokalu Towarzystwa gospodarczo-rolniczego (ulica Kopernika l. 25, I. piętro) i otwarte jest codzień, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 6 do 7 wieczorem.
(1285-2-3)

Poszukuję Asystenta farmacyi.
W. Borkowski, aptekarz w Krakowie.
(1264-3-3)

Subjekt uzdolniony z handlu drobiazgowo-galanteryjnego lub bławatnego, może być zaraz umieszczony w handlu **Kamila Strzyżowskiego** we **Lwowie,** przy ulicy Halickiej Nr. 4. (1327-2-3)



Żniwiarki i Kosiarki
oraz części rezerwowe dostarczam wszelkich systemów:
Samuelsona Omnium Royal, żniwiarki i kosiarki najlepsze ze wszystkich,
które najbardziej polecam; Wooda, Jonstona, Ceres, Minerwa, Kirby, Champion, Hornsby'ego: Governor, Progres, Advance, Springbalance, Paragon; Buckey, Silesia niemieckiego wyrobu itd., *każda z dwoma nożami.*
Ceny najniższe.
Upraszam o **wczesne** zamówienia, gdyż osobno, późniéj sprowadzane będą droższe.
Najsłynniejsze *lokomobile* i *młocarnie parowe* **Marshalla** oraz wszelkie machiny i narzędzia mam zawsze *na składzie.*
L. Zieleniewski,
(792-16-) **Kraków.**

ASTHMA
Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
pp. Grimault & Comp.,
Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (149-20-)
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech i powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie andyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie u p. Scheitera — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (136-28-)
Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzens-Ring 22,
heilt gründlich ohne Berufsstörung
die geschwächte Manneskraft
(Impotenz) sowie alle
geheime u. Hautkrankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz
behandelt und werden die
Arzneien besorgt.
Werk selbst ist zu haben das
Werk (5. Auflage):
Die geschwächte Manneskraft
deren Ursachen und Heilung
von **Dr. Bisenz.** Preis 1 fl. Ö. W.
(934 28-100)

Syrop z chiny i żelaza
pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (148-19-)
Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

DYREKCYA
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie,
zawiadamia dodatkowo do ogłoszenia swego z dnia 10 b. m., **że Szanowny Zarząd kolei Węgiersko-Galicyjskiéj (Łupkowskiéj) przyzwolił także na przejazd tą koleją Szanownym Członkom po zniżonych cenach** w ten sposób, że za pobraniem biletu 3éj klasy używać można 2éj klasy, zaś za pobraniem pół biletu 2éj klasy przejazd 3 klasą tam i z powrotem zostaje dozwolony. (1297)

Miejsce lecznicze Bardyów
(BARTFELD)
alkaliczno-muriatyczny szczawik żelazisty
w WYŻSZYCH WĘGRZECH.
Pora kąpiel. rozpoczyna się w połowie maja.
Napełnianie i rozsyłka wód na wszystkie strony po umiarkowanych cenach.
Bliższych szczegółów o leczeniu, zamówienia na mieszkania i t. p. udziela najlepiéj Zarząd kąpielowy. Zamówienia na wodę tę, obfitą w żelazo, którą nabyć można we wielu składach wód mineralnych, uskutecznia **M. Katscher,** dzierżawca kąpielowy w Bardyowie (Bartfeld). (1104-3-6)



W sali ogrodowéj Frübecka
co godzina, od godziny 4ej popołudniu do 9ej wieczór dawane będą **przedstawienia**
z nadzwyczajnie tresowanemi (1294-2-)
psami Diana, Sznapsl i Frieda.
Cena miejsc: I. miejsce 40 ct., II. miejsce 20 ct. **F. PATEK.**
W Niedzielę d. 21 maja ostatnie przedstawienie.

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE
rue de Seine, 31 w Paryżu.
Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, a niezawodnéj skuteczności, **przeciw zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka itd.**
3 franki pudełko, ze 100 pereł złożone, w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Gallego* i *Mrozowskiego;* w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego;* (430-13-20)

„PURITAS"
mleko odświeżające włosy.
Znakochronny.



„Puritas" nie jest żadną barwą do włosów, lecz płynem w rodzaju mléka, który posiada prawie cudowny przymiot, odświeżania białych włosów, t. j. powoli, a mianowicie **najdaléj** w przeciągu **czternastu dni** przywrócić im tę barwę, którą poprzednio miały.
„Puritas" nie zawiera żadnego pierwiastku koloru. Można włosy dowolnie wodą myć, można spać na biało powleczonych poduszkach, a jednak nie spostrzeże się śladu koloru, gdyż
„Puritas"
nie barwi, lecz odświeża i to nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.
Flaszka **„Puritas"** kosztuje 2 złr. (z rozsyłką 20 c. więcéj na koszta), a sprowadzić ją można za zaliczką pocztową przez wyrabiających **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.** (415-23-25)
Skład w **Krakowie** u **Konstan. Wiszniewskiego apt.** przy ul. Floryańskiéj. — We Lwowie: u Zygm. Ruckera apt. i Ludwika Janowskiego fryzyera. — W Tarnopolu: u Fr. Jamrogiewicza apt. — W Tarnowie: u M. Głodzińskiego. — W Stryju: u W. Drogowskiego apt. — W Sadogórze: u D. Kubinowicza. — W Stanisławowie: u F. Stechera apt.

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.
MYDŁO ORIZA
z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL).
niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.
CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÈ**
nadaje białość i świéżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom
EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.
Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.
Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzyerów tak we Francyi jak i zagranicą.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (124-23-)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (122-18-)
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk, — we Lwowie w aptece p. Mkolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.
Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais.

Już dnia **1go czerwca** Już dnia **1go czerwca**
ciągnienie
losów państwowych z r. 1864
Cała **promesa 3 losu** z r. 1864 tylko złr. w. a. **3** wraz z stemplem. (1331-2-6)
Główna wygrana
złr. w. a. 200,000.
WECHSLERGESCHÄFT
der Administration des „MERCUR" WIEN, Wollzeile 13.

Ostrzeżenie.
Pan Edward Skirliński zamierza sprzedać 100 morgów lasu zwanego Bucze Łużeńskie, należącego do wsi Łużny; nie czekając co sądy w téj sprawie orzekną. Przestrzega się więc każdego, chcącego las ten nabyć, ażeby w kupno nie wchodził, bo mógłby ponieść straty. (1281-3-3)
Julia Skrzyńska.

Apteka „pod złotą głową"
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 52
Władysława Bażana
zaopatrzona w środki specyalne zagraniczne i miejscowe, poleca zarazem własnego wyrobu najprzedniejszą: Wodę kolońską (Eau de Cologne double), flakon po 40 i 80 cent.
(1263-2-12)

Gospodarstwo wiejskie
blisko Krakowa, przy szosie położone, obszar 130 morgów gruntu żyznego całkiem obsianego, są i łąki w tym obszarze 27 morgów, **jest na długie lata do wydzierżawienia.** — Bliższéj wiadomości udziela Wny *Murczyński* w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w Składzie papieru.
(1215-3-4)

500 sztuk dębów
grubości od 12 do 24" w przecięciu, jest w miejscu przystępnem o pareset kroków od gościńca urzędowego położonem, do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu w **Niegłowicach,** poczta Jasło. (1243-3-3)

Masło świeże śmietankowe ½ k. 70 cnt., w osełkach po ¼ k.
Masło kuchenne ½ k. 50 c.
Szynki, salami, mortadele — owoce włoskie — **herbata** — oraz wszelkie artykuły spiżarniane. — Śniadania i kolacye **zimne** i **ciepłe** — poleca
M. ZAMOSCIK,
Handel korzenny, ulica Floryańska, naprzeciw trzech dzwonów L. 358.
(1175-10-12)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 25.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (129-48-)

Ogłoszenie.
Ponieważ licytacya na plebanią w Ciężkowicach dnia 1 maja do skutku nie przyszła, więc powtórna licytacya odbędzie się **22 maja** 1876 r. o godz. 10éj. Kosztorys 7,000 złr. Wadyum 10%. Warunki przedsiębiorcy, kosztorys i plan mogą być przejrzane u podpisanego codziennie od 10 do 12 przed połud.
Z Komitetu parafialnego
Ciężkowice dnia 11 maja 1876 r. (1372-6-3)
X. Antoni Watulewicz, proboszcz i przedwodn.

C. K. SKŁAD WYBOROWYCH GATUNKÓW
cygar i tytoni
w Krakowie, Rynek główny Nr. 39,
posiada także wielki zapas przyborów do palenia, jakoto:
bursztyny, morskie pianki,
oryginalne tureckie stambułki
I NARGILE.
Dobór cybuchów, cygarnic, tytonierek,
wyrobów tokarskich w ogóle.
PRAWDZIWE PAPIERKI FRANCUSKIE
oraz gotowe Tutki na cygareta.
Utrzymuje przytem Ajencyę
win francusk., koniaków i likierów
domu handlowego A. de Luze et Fils w Bordeaux
oraz **wina szampańskie.**
Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia natychmiast za zaliczką pocztową.
(1007-3-12)

Tokarnie, hyblarnie, machiny do przebijania, nożyce, prasy
do obrabiania metali i żelaza
dla *fabryk machin, warstatów reperacyjnych, ślusarń* i t. d. dostarcza odpowiednio konstruowane i starannie zrobione po tanich cenach *fabryka machin* **Jeanrenaud & Cie. w Wiedniu** X. Himbergerstrasse Nr. 47. Medal zasługi w Wiedniu 1873 r., w Lincu 1875 r. Cenniki przesyła na żądanie. [542 22-24]

Wiedeń.
Hôtel Erzherzog Carl
Kärnthnerstrasse, w środku miasta.
Pokoje dziennie od złr. 1·50 do złr. 3. Pomieszkania o kilku pokojach dziennie od złr. 5 do 10, miesięcznie taniéj za poprzedniem porozumieniem się. Na I. piętrze sale jadalne, do czytania, kąpiele wanienkowe i natryskowe.
(1107-5-24) **Steininger & Laferl.**

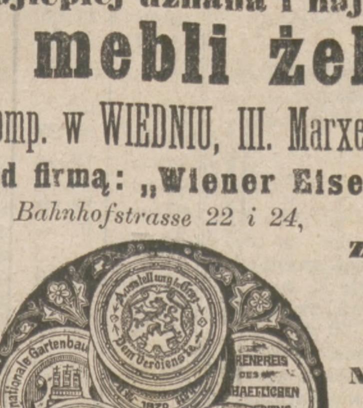
Guwernantki.
Pierwszy WIEDEŃSKI ZAKŁAD GUWERNANTEK
Mrs. Emily Reisner
41 Praterstrasse 41
w WIEDNIU
(założony w roku 1860)
poleca najlepsze siły w dziedzinie nauki i wychowania
OCHMISTRZYNIE,
egzaminowane NAUCZYCIELKI (z północnych Niemiec, angielki, paryżanki), tudzież
TOWARZYSZKI;
NAUCZYCIELI, OCHMISTRZÓW, NAUCZYCIELKI I BONY poleca
Mrs. Emily Reisner
41 Praterstrasse 41
w WIEDNIU.
GOSPODYNIE, PANNY POKOJOWE, PIASTUNKI, POKOJÓWKI poleca SEPARATABTHEILUNG FÜR ALLGEMEINE STELLENVERMITTLUNG der
Mrs. Emily Reisner
41 Praterstrasse 41
w WIEDNIU. (694-8-10)

„FRANZENSBAD"
w Czechach.
Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad (Franzensbrunn, Salz-Wiesen,-Neuquelle kalter Sprudel)** na porę 1876 r. rozpoczęła się i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówienia na te wody, jak i na **Franzensbadzki muł mineralny** i **sól mułową** uskutecznić można wprost w podpisanej Dyrekcyi lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; takowe punktualnie wykonane zostaną.
Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo.
Łazienki miejskie w Eger
otwarte z dniem 1 maja, przedstawiają w swych wewnętrznych urządzeniach wszelkie możebne wygody i są gustownie zaopatrzone we wszystkie gatunki kąpieli wód mineralnych, mułowych i natryskowych. (1101-2-6)
Dyrekcya rozsyłki wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.

WAŻNE
dla pań i dzieci,
szczególniéj słabéj, chudéj, niedość rozwiniętéj budowy ciała, albo u słabowitych skutkiem różnych okoliczności w chorobach. Cierpiący na niedokrewność znajdą przeciwnie rychłą i pewną pomoc przez wzmacniający nerwy, poprawiający krew i nadający dobrą tuszę
środek pożywczy i upiększający (Habrosyne).
Jestto proszek nader miłego smaku, składający się z najskuteczniejszych substancyj roślinnych krajów południowych, a podobny do znanego Racahout de l'Orient, jednak z większem o wiele działaniem, i może z najlepszym rezultatem być używany bez wzbudzenia wstrętu. Środek ten używany jest obecnie w wielu szpitalach dla dzieci i zakładach publicznych u dzieci źle karmionych lub niedość rozwiniętych, jak niemniéj i przez panie z upodobaniem często używany bywa dla osiągnięcia pięknych form plastycznych. (921-5-)
Główny skład: we WIEDNIU, w aptece „Zur heil. Dreifaltigkeit", Wieden, Hauptstrasse 16, w KRAKOWIE, w aptece p. **W. Bażana.**

Dawna, najlepiéj uznana i największa
Fabryka mebli żelaznych
Reichard & Comp. w WIEDNIU, III. Marxergasse 17,
i w Wrocławiu pod firmą: „Wiener Eisenmöbel-Fabrik"
Bahnhofstrasse 22 i 24, (691-10-15)

wyrabia **tylko trwałe** *w ogniu hartowane* **towary** z **najlepszych** materyałów.
Może w **najkrótszym czasie największe** zamówienia wykonać.
Jako najzaufańsza i **najpunktualniejsza** fabryka znana od wielu lat!



Zarówno staranne wykonanie także na **najmniejsze** zamówienie.
Nowe illustrowane cenniki darmo i opłatnie!
Stałe znacznie zniżone ceny!
Odprzedający *otrzymają odpowiednią* **zniżkę!**
Szczególniejszą uwagę zwracamy na tytułową stronnicę naszego cennika.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.